



# MEBLE BIUROWE

**Labeo**

zapraszamy  
pon. -pt. 8-17, sob. 8-13

Przemyski ul. Zybkiewicza 9 (stara POLNA) tel. 40 56

Pismo przeznaczone głównie dla mieszkańców województwa przemyskiego.  
Dostępne także w Krośnieńskim, Rzeszowskim i Tarnobrzelskim.  
Kupisz raz - będziesz kupować stale!  
ISSN 1231-1464

# POGRA

**TYGODNIK  
ZALEŻNY  
OD CZYTELNIKÓW**

ROK IV

NR 27 (162)



5 LIPCA 1994 r.

NR INDEKSU 371920

CENA 3500 zł

# NICZE



Pani Joanna Bury (pierwsza z prawej) w towarzystwie animatorek Panoramicznego Teatryku Kukielkowego. Fot. R.B.

## Laureatka nagrody „Pogranicza”

# Pani Joanna

Przez pięć lat po ukończeniu seminarium nauczycielskiego nie znalazła pracy w szkolnictwie. Na życie zarabiała dając lekcje prywatnie. Jako harcerka prowadziła drużynę w szkole im. Piramowicza i gromadę zuchową „u Konarskiego”. Na jednym z obozów harcerskich poznała kapelana DOK X ks. płk. Miodońskiego, dzięki wstawiennictwu którego Towarzystwo Szkoły Ludowej we Lwowie skierowało ją do organizacji szkoły w Połankach. Pionierska misja powiodła się. Po dwóch latach nauczania w wynajętej izbie, w roku 1940 przyszedł czas na budowę prawdziwej szkoły. Sama kopała piwnice i kryła dachówką gotowy budynek. Robociznę dawała miejscowa ludność, zaś materiałowo wspierali budowę okoliczni ziemianie.

Takie przedsięwzięcie w mroczny czas okupacji! A tu jeszcze przynależność do AK, zaś na ścianach izb lekcyjnych orzeł biały, portret Rydza Śmigłego, wizerunki wieszczów. — *Miałam w tej szkole matką Polskę, nic dziwnego, że po wizytacji inspektora Preissa została wkrótce karnie przeniesiona do Śliwnicy koło Dubiecka. Był rok 1944...* — wspomina pani Joanna Bury, laureatka tegorocznej nagrody „Małej Ojczyzny” przyznawanej przez redakcję „Pogranicza”.

Po wyzwoleniu zakładała drużyny harcerskie w szkole im. Sienkiewicza w Przemysku. Po ukończeniu Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, prowadziła zajęcia techniczne w Liceum Pedagogicznym. Potem — z uwagi na chorobę gardła — pracowała w Miejskiej

Bibliotece Publicznej przy ul. Grodzkiej, by po pięciu latach ponownie wrócić do szkoły, tym razem w zakładzie dzieci głuchych. Na początku lat 60-tych podjęła pracę jako opiekunka Wydziału Nauczania Początkowego w Studium Nauczycielskim. Przysposabiała przyszłych nauczycieli do środowiskowej pracy kulturalnej m.in. w Olszanach i Śliwnicy. Już wtedy zorganizowała swój pierwszy panoramiczny teatr kukielkowy.

Ten teatr, podobnie jak harcerstwo, to idee fix naszej Laureatki. Przechodził różne transformacje, wędrował po Przemysku, by wreszcie na początku lat 90-tych osiąść na stałe w Wojskowym Ośrodku Kultury przy ul. Grodzkiej. W programie przede wszystkim lektury szkolne. W sezonie rozpoczynającym się jesienią br. pokaże „Balladynę” (ważne dla sześcioklasistów!). Również w WOK-u pani Joanna stworzyła Galerię Sztuki Dziecka, w której prezentują swe prace mali artyści z przemyskich szkół. Ostatnią inicjatywą p. Bury jest Klub Młodych Przyjaciół Przemysła, skupiający uczniów ósmych klas szkół podstawowych i młodzież licealną. Tej wiosny zapoczą-

tkował on akcję ukwiecania Przemysła z Urzędem Miejskim na czele.

W swym długim, barwnym życiu zrobiła już wiele. Mogłaby na tym poprzestać i nie angażować się społecznie, korzystając z zasłużonej emerytury. Jednak nie byłaby wtedy sobą. Sensem Jej życia jest aktywność. Nadal udziela się w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Towarzystwie Przyjaciół Przemysła i Regionu (gdzie ostatnio sprzedaje książki) oraz w Towarzystwie Literackim im. A. Mickiewicza. Działa w sekcji historycznej ZHP, stąd pomysł i realizacja monografii pt. „Harcerki przemyskie w latach 1909-1989”, na wydanie której przeznaczyła sporo środków własnych.

— *Harcerstwo dało mi oparcie wówczas, gdy nie miałam pracy. Co roku wyjeżdżałam na obozy, by być blisko dzieci...* — powiada.

W uzasadnieniu decyzji o nagrodzie „Małej Ojczyzny” podano: „za niestrudzoną pracę z dziećmi i młodzieżą”. Nic dodać, nic ująć.

Ad multos annos w dobrym zdrowiu pani Joanno!

Al-Bo

## Płonie stodoła...

Ponad miliard strat przyniósł pożar stodoły w Nizinach, w której znajdował się również cenny sprzęt rolniczy oraz materiały budowlane. Na ok. 200 milionów oszacowano wstępnie straty, które poniósł właściciel stodoły w Futurach, gdzie uległa ona spaleniowi wraz z sianem, słomą i sąsiadującym z nią budynkiem gospodarczym (drugi podobny pożar w tej miejscowości „wyceniono” na 120 milionów). Podobne straty przyniósł pożar w Mirocinie, gdzie poza stodołą spalił się budynek inwentarski oraz dach budynku mieszkalnego. W pierwszym dniu czerwca poszła z dymem stodoła w Widaczowie (straty — 50 mln zł). Ponadto w Krowicy Samej spalił się budynek mieszkalny (strata — 100 milionów); na 80 milionów wyceniono straty właściciela mieszkania w Jaworniku Polskim gdzie wywołał wybuch... kineskopu w telewizorze; 25-milionowy uszczerbek przyniósł pożar kuchni letniej z wyposażeniem, jaki miał miejsce w Rudzie Różanieckiej, a 20 milionów warta była spalona szopa drewniana w Narolu.

W Przemysku, spaliła się altanka na Wilczu (straty rzędu 10 mln zł), a na ul. Św. Jana spłonął doszczętnie fiat 125 p (zapalił się podczas... uruchamiania).

(bz.)

Na str. 5

## Criminal tango

# Dni chude

W 1947 roku, po zakończeniu akcji „Wisła”, pola we wsi Łodzinka koło Birczy leżały przez kilka lat odłogi. Dopiero w latach pięćdziesiątych zorganizowano tu Państwowe Gospodarstwo Rolne ukierunkowane na hodowlę owiec i uprawę zbóż. Losy gospodarstwa i ludzi w nim pracujących różnie się układały.

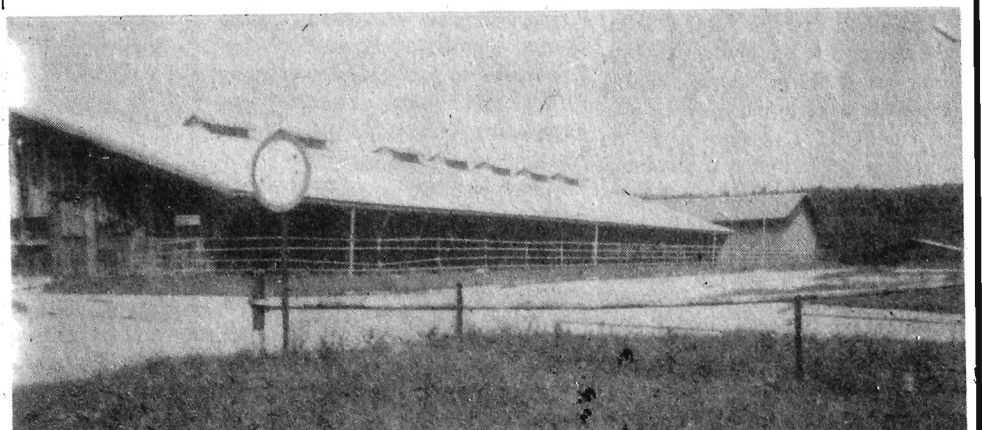


Owce na wypasie w Łodzince.

W latach „tłustych” na rozległych łąkach wypasano 2000 owiec, dziś ledwie 400. Pola znowu leżą odłogi. Zamiast kilkunastu — pracuje ledwie kilka osób.

Kiedyś nie było komu uprawiać pól, dziś są ludzie, lecz ekonomiczny rachunek wykazuje: to się nie opłaca! Koszty przewyższają dochód, a państwo do tego interesu nie dołoży. Co będzie dalej? Na to pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć. Może płomykiem nadziei na przyszłość stanie się to, że hodowla owiec jest znowu opłacalna.

ZZ



Te ogromne owczarnie wykorzystane są tylko w części.

# Trochę cierpliwości i zrozumienia

**POGRANICZE**  
rozmawia:

**TADEUSZEM MARKIEWICZEM, współorganizatorem**

**Wolnego Obszaru Celnego Przemysł-Medyka**

— W prasie ukazało się ostatnio sporo informacji o planowanym utworzeniu w naszym regionie wolnego obszaru celnego. Budzi to uzasadnione emocje i nadzieje. Jaki jest aktualnie stan prac przygotowawczych?

— Zorganizowanie wolnego obszaru celnego, który można zaliczyć do specjalnych stref ekonomicznych, jest poważnym przedsięwzięciem i powinno przynieść regionowi wiele wymiernych korzyści. Jednak zasady jego tworzenia są uregulowane ustawą i dlatego konieczne jest spełnienie określonych warunków. Jednym z nich jest wykonanie odpowiedniej dokumentacji, czym zajmuje się Naczelna Organizacja Techniczna. Ogólne zasady funkcjonowania wolnego obszaru celnego zostały już opracowane, a niebawem dojdzie do skonkretyzowania zadań. Jestem przekonany, że Rada Ministrów przychylnie rozpatrzy wniosek i podejmie decyzje o ustanowieniu WOC w ciągu najbliższych miesięcy.

Następnym etapem będzie powstanie spółki akcyjnej, która zajmie się całokształtem organizacji WOC (choć inicjatywę podjął wojewoda jego urząd nie może zajmować się zadaniami z tego zakresu). Będzie ona również zarządzała WOC, prowadziła pertraktacje z kontrahentami i zawierała stosowne umowy. Spółkę tworzyć będą akcjonariusze, którzy wniosą do niej udziały nie niższe niż 100 mln zł. Mogą nimi być zarówno osoby fizyczne, jak i inne podmioty. Ważne jest, aby w skład rady nadzorczej i zarządu weszli ludzie odpowiedzialni.

Pierwszy okres działania spółki nie będzie łatwy. Potrzebne będą np. fundusze na ogrodzenie wysoką siatką ok. 40 hektarów, co wynika z ustawowego obowiązku wyodrębnienia strefy wolnocłowej. A żeby jednak osiągnąć zyski w przyszłości, trzeba wprawdzie zainwestować.

— A skąd spółka będzie uzyskiwała wpływy?

— Jak już wspominałem, spółka będzie zarządzała wolnym obszarem celnym.

Z nią prowadzone będą uzgodnienia dotyczące przyszłych inwestycji. Będzie wybierała najkorzystniejsze oferty, określała warunki dotyczące produkcji, zatrudnienia i ochrony środowiska. Oczywiście nie będzie tego wszystkiego robiła bezpłatnie i stosunkowo szybko wróca się wyłożone na wstępie pieniądze.

— A dlaczego akurat na tym terenie planowana jest strefa wolnocłowa?

— Rozważaliśmy wiele aspektów sprawy i o zaproponowanej lokalizacji zdecydowało kilka czynników. Pierwszym z nich jest to, że teren był poprzednio użytkowany jako składowisko rudy żelaza i nie nadaje się do upraw rolnych. Możliwe będzie ponadto podłączenie do ciepłowni w Medyce, która dostarcza energii do odmrażania rudy. Znajduje się tam również stacja transformatorowa, a także nie będzie większych trudności z zaopatrzeniem w wodę. Pewien problem stanowić będzie utylizacja odpadów, ale to również zostanie rozwiązane.

— Czy lokalizacja przemysłu w WOC, a o to głównie chodzi, nie spowoduje negatywnych skutków dla środowiska i mieszkańców najbliższych okolic?

— Z założeń wynika, że w strefie znajdować się będą zakłady czyste ekologicznie. Tylko pod takim warunkiem przyjmowane będą konkretne oferty. Nad tym ma czuwać zarządzająca spółka akcyjna. A utworzenie WOC będzie miało niebagatelne znaczenie dla mieszkańców regionu. Już na etapie inwestowania podmie tam pracę ponad tysiąc osób. Jestem przekonany, że znajdą także zatrudnienie absolwenci wielu przemysłowych szkół — elektrycy, elektronicy, ekonomiści, fachowcy dla przemysłu spożywczego i gastronomicznego, a także motoryzacji i innych branż.

Pozostaje mi tylko zaapelować o cierpliwość, bo wszystko wskazuje na to, że Wolny Obszar Celnego Przemysł-Medyka stosunkowo szybko stanie się faktem. A także o zrozumienie, że jest to wymarzona szansa, której nie wolno zżamować!

Rozmawiał ROMUALD BORYSŁAWSKI



## Wzajemna pomoc

Już piąty rok parafia św. Marcina w Krasieczynie organizuje kolonię dla dzieci polskich z Ukrainy. W każdym z trzech turnusów planowany jest udział 40 dzieci i młodzieży zza wschodniej granicy, a także ok. 10 opiekunów i tyleż samo dzieci z Polski. Celem wspólnego spędzenia wakacji będzie nawiązanie kontaktów, poznanie ojczystego kraju, nauka historii, języka polskiego, religii, a także pieśni religijnych, patriotycznych i młodzieżowych oraz przygotowanie do przyjęcia sakramentów. Jak co roku, młodzież odwiedzi Kraków, Częstochowę, Leżajsk i inne miejscowości. Dla znajdujących się w skrajnie trudnej sytuacji przewidziana jest pomoc materialna.

Przedsięwzięcie koordynuje i organizuje parafia w Krasieczynie we współpracy z ks. bp. Marcejanem Trofiakiem ze Lwowa, „Caritas” archidiecezji przemyskiej, duszpasterstwo „oazowe” z Katowic, Fundacja „Auxilium” z Przemysła.

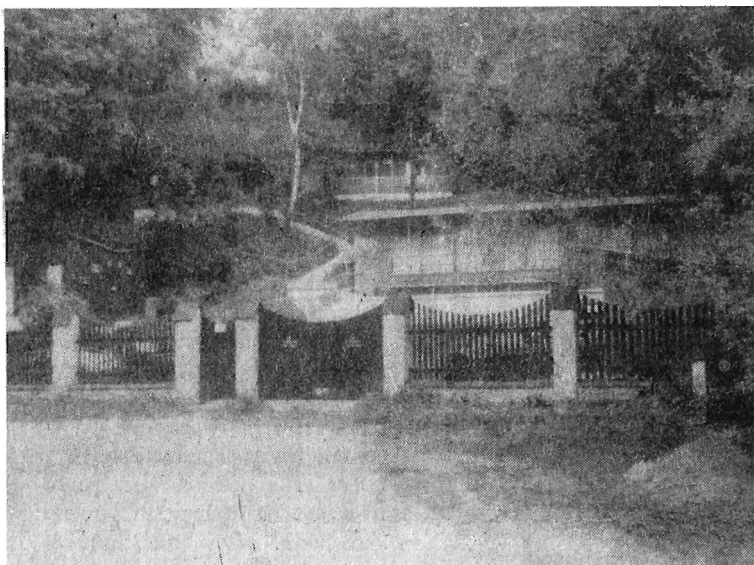
Zgromadzone środki nie wystarczą na pokrycie wszystkich wydatków (m.in. na zatrudnienie i ubezpieczenie 3 pracowników w kuchni i zaopatrzeniu, ubezpieczenie uczestników, zorganizowanie zaplanowanych wycieczek, kieszonkowe itp.). Stąd też — dołączając się do prośby proboszcza ks. Stanisława Bartmińskiego — apelujemy do naszych Czytelników o wsparcie jego szlachetnej idei.

RB

## Uroki Krasieczyna przyciągają

*Nie tylko mieszkańcy Przemysła odwiedzają Krasieczyn, by nacieszyć oczy pięknem przyrody, a płuca nasycić czystym powietrzem. Chętnie przyjeżdżają tu również Warszawiacy i Ślązacy. Przykładem — ten oto ośrodek wypoczynkowy Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa w Katowicach usytuowany na skraju lasu, tuż nad Sanem — w sezonie jest zawsze zapelniony.*

Z.



Fot. Z.Z.

### W BIZNESIE MIĘSNYM

☆ W JAROSŁAWIU WESOŁO

☆ W PRZEMYŚLU POGRZEBOWO

Od jesieni ubiegłego roku w przemyśle mięsnym w całym kraju nastąpiło istotne pogorszenie wyników działalności finansowej. Nic więc dziwnego, że tu i tam upadają duże przedsiębiorstwa państwowe.

W województwie przemyskim — Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Jarosławiu (zatrudniające 1200 osób) dostosowało swoją działalność do potrzeb rynku i utrzymało rentowność, jednocześnie kilka tygodni temu przekształciło się w spółkę akcyjną skarbu państwa.

Odmienne wygląda sytuacja Zakładów Mięsnych w Przemyslu z 400-osobową załogą. Firma ta nie potrafiła przestawić w odpowiednim czasie swojej działalności i dostosować jej do wymogów rynku. Systematycznie spadała więc produkcja i sprzedaż wyrobów, przegrywano również z konkurencją zarówno pod względem cenowym jak i jakościowym. Nie było tu służb marketingowych.

Kierownictwo usprawiedliwiało paraliż sytuacją ogólną, czyli wzrostem

cen surowca i niewielką możliwością manewru cenami wyrobów gotowych. Podobnie rozumował wojewoda, jako organ założycielski, sądząc, że niedowład związany jest z trudnościami przejściowymi.

Z początkiem bieżącego roku okazało się jednak, że sytuacja wygląda bardziej dramatycznie, przyczyna tkwi wewnątrz przedsiębiorstwa. Odwołano dyrektora, a do konkursu na to stanowisko zgłosił się jeden kandydat, który nie spełniał wymogów formalnych regulaminu. 15 czerwca wprowadzono zatem zarząd komisaryczny. Zarządca opracowuje program naprawczy, który — zdaniem wojewody — powinien uwzględnić wnioski zawarte w opracowaniu zespołu wyjaśniającego przezeń powołanego, a w ostatecznym rachunku doprowadzić do przywrócenia płynności finansowej zakładów. Oczywiście powodzenie programu naprawczego zależeć będzie w dużej mierze od stanowiska głównych wierzycieli i banku finansującego.

(m.c.)

## „Mecenas”

Każdemu, kto będzie przechodził ulicą Katedralną w Przemyslu pewno rzuci się w oczy sztyl Agencji Detektywistyczno-Prawnej „Mecenas”. Jej właścicielem jest p. Henryk Ochędusko, a powstała jeszcze w 1991 roku. Czy utworzenie jej było celowe, wydaje się, że nikogo nie trzeba przekonywać. Świadczy ona bowiem wiele rodzajów usług, a są one niezbędne w okresie przemian gospodarczych, kształtowania nowych form obrotu, a równocześnie występowania wielu zagrożeń dla życia i mienia obywateli.

Teren działania Agencji obejmuje obszar województwa przemyskiego, a nawet wykracza poza jego granice. Zatrudnia pracowników — oprócz Przemysła — także w Jarosławiu, Lubaczowie, Kańczudze, Dynowie, Sieniawie i Nozdrzcu.

Podstawowym zadaniem firmy jest ochrona osób i mienia. Dlatego też przyjmowane są zlecenia na konwojowanie przewożonej gotówki, a także ochronę różnych obiektów. Z usług Agencji korzystają hurtownie, banki, szkoły i różne instytucje, a również wiele osób prywatnych. Odpowiednio przeszkoleni i wyposażeni pracownicy gwarantują, że można przy nich czuć się bezpiecznie, a powierzone mienie znajduje się pod odpowiednim nadzorem. Jedną z ważnych usług jest konwojowanie transportów samochodowych przez terytorium Polski — od granicy do granicy, a często zdarzają się napady i rozboje, których w ten sposób można uniknąć.

Drugim rodzajem działalności są usługi detektywistyczne, np. ustalanie miejsc pobytu osób zaginionych lub udokumentowanie pewnych zdarzeń na zlecenie klienta. Niebagatelne znaczenie ma także pomoc prawna. Chętni mogą skorzystać z porad

z zakresu prawa karnego, cywilnego i administracyjnego, a ponadto w sprawach dotyczących spadków, znoszenia współwłasności oraz rodzinnych i opiekuńczych. Dochodzi do tego pośrednictwo w obrocie nieruchomości, tj. w sprzedaży, kupnie i zamianie.

Osobnym zadaniem jest przygotowanie przyszłych pracowników do pracy w firmie. Stąd też grupa bezrobotnych ma szansę brać systematycznie udział w szkoleniu specjalistycznym, w czasie którego poznaje podstawy prawa, uzyskuje znajomość przepisów dotyczących obrony koniecznej i stanu wyższej konieczności, a także uczy się posługiwania bronią i sposobów samoobrony. Po przeprowadzeniu egzaminów wiele z tych osób podejmuje się wykonywania zleceń klientów, a są one wielokierunkowe. W ramach zajęć prowadzone są także kursy na uzyskanie prawa jazdy, a mogą w nich uczestniczyć również osoby z zewnątrz, nie tylko potencjalni pracownicy firmy.

Wypada wspomnieć o innych inicjatywach, a należy do nich między innymi szkolenie psów tropiących, obronnych i myśliwskich, prowadzone pod kierunkiem wykwalifikowanego instruktora. Natomiast po wakacjach — nauka języka angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego, również prowadzona na profesjonalnym poziomie.

Agencja „Mecenas” za naszym pośrednictwem zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, a w soboty od 9-11 do swego biura przy ul. Katedralnej 5/7; kontakt telefoniczny pod nr 47-902.

PROMOCJA



# Kto przegrał wybory

19 czerwca br. do wyborów samorządowych poszło zdecydowanie mniej osób, niż do tych 19 września ub.r., po których — ku przerażeniu ludzi wywodzących się z obozu solidarnościowego — „zmarłych wstała komuna”. Jeszcze nie ukonstytuowała się wtedy obecna koalicja, a już ci, których demokratyczna procedura wyrzuciła z sejmowo-senackich salonów, rozdzielali szaty i zarzucali nowo wybranemu parlamentowi brak reprezentatywności. Pluli żółcią (wielu czyni to nadal), zaciskali pięści (które w warunkach wolnej, demokratycznej elekcji nie mogły nawet tak przestraszyć społeczeństwa, by udzieliło im przynajmniej 5% poparcia) i grozili parlamentowi, by nie ważył brać się za konstytucję, konkordat, a w ogóle to najlepiej, by się rozwiązał, ale wcześniej uchwalili nową ordynację, czyli po prostu wprowadził zapis, iż posłem zostaje się z wiadomego namaszczenia, albo po uzyskaniu 1 głosu, np. brata.

Minęło dokładnie 9 miesięcy, mamy za sobą wybory do samorządu i co? I skleroza! Trąbią wokół — zwiędnięci pochód centroprawicy! Gdzie? Ano także w Przemysłu, m.in. za sprawą Przymierza Samorządowego Miasta Przemysła, Forum Wyborcze Rozwój Przemysła, Przemyskiej Konfederacji Samorządowej „Niedźwiadek”. Jeden z tych, który schował się pod maskę PSMP, zapowiada nawet już, że mieszkańcy miasta nie opędzą się od namolnych radnych, którzy co rusz będą organizować spotkania z wyborcami. A tak na dobry początek, to sprzedadzą im mieszkania komunalne.

Pozostaniemy przy przykładzie Przemysła. Nikt ze sklerotycznych trębaczy nie pamięta (najpewniej jednak nie chce), jakież to poparcie miała centroprawica 4 lata temu. To fakt, że nazywała się ona wówczas Przemyski Komitet Obywatelski „Solidarność”, ale mniej ważna nazwa, istotne poglądy i program. Wtedy do Rady Miejskiej weszło 35 osób z PKO „S” i jeden człowiek lewicy (Społeczne Porozumienie Wyborcze, czyli takie dzisiejsze SLD). W tamtej radzie było zatem — mówiąc językiem sportowym — 35:1. W obecnej SLD ma 10 radnych, czyli — mówiąc brzydko — lewica zwiększyła stan posiadania o... 1000 procent! I co? I nic! Nie pieje z zachwytu, bo doskonale zdaje sobie spr-

wę z ogromnych problemów, z którymi boryka się miasto, a które nowa rada musi w jakiś sposób podjąć.

Tymczasem centroprawica głosi sukces, a przecież straciła przynajmniej 9 mandatów. A poza tym czy do końca wiadomo, jak zachowują się byli członkowie PZPR (jeden z nich był sekretarzem POP do „ostatnich dni”), którzy teraz startowali w szrankach Porozumienia Samorządowego Miasta Przemysła, czyli w drużynie takich ludzi etosu, jak np. A. Matusiewicz i M. Kuchciński.

Nawiązując do sytuacji po wyborach parlamentarnych, to teraz wypada tylko czekać, że prawicowcy (także i ci centro) zaczną narzekać, że rada nie jest reprezentatywna, bo w Przemysłu do um poszło zaledwie 30,8% uprawnionych, że nie będzie podejmować żadnych decyzji — ograniczy się tylko do pobierania diet, przydzielania lokali, umarzania „Polonii” należności z tytułu prowadzenia bazaru, zajmowania wyjazdami do Paderbom, telefonizacją urzędu, fontanną, może nową ustawą parkingową (tak na marginesie — czy przemysłanie zauważyli, jak szybciotko, bez rozgłosu, zniknęły — wraz z radą — tablice oznajmiające, że tu jest strefa „A”, a tam strefa „O”? Czy ustępujący radni ściągali swój „bubeł” może w czynnie społecznym?).

Wróćmy do sukcesu, pozostając ciągle na przykładzie Przemysła. Przed 4 laty na A. Matusiewicza głosowało 1529 osób, teraz — 600. M. Napolski z 952 głosów zszedł na 189. I jaka to wdzięczność ludzi dla człowieka, który

— jak sam powiedział — płacę ma adekwatną do wykonywanej pracy? Ilu czytelników może tak powiedzieć? Idźmy dalej, ograniczając się tymczasem do tych radnych, którzy ponownie znaleźli się w radzie. „Wielki niemowa”, czyli R. Paczkowski z 1130 głosów „spadł” do 198. Niejako „w normie” utrzymał się J. Lelek — ze 151 „spadł” tylko na 138. Nie może tego powiedzieć S. Iwaszkiewicz, której poparcie zmalało z 637 do 198 (ale to i tak dużo w porównaniu z 29 głosami, które uzyskał lekarz o podobnym nazwisku startujący z listy Partii Ludzi Trzecznych). Poparcie dla W. Kalinowskiego „stopniało” z 283 do 105, J. Bartmińskiego z 583 do 118. Trzeba wreszcie wspomnieć o... „wielkim samotniku”, czyli S. Machu (teraz wszedł do rady z listy SLD), którego poparcie wzrosło ze 132 do 180 głosów.

Nie pominiemy także tych byłych radnych, którym nie udało się „wsiąść do pociągu”. Są wśród nich np. L. Zając — z 491 na 111, J. Dorosz — z 266 na 80, M. Stachura — z 200 na 88, T. Kwitek — ze 182 na 10, Z. Łuszczyszyn — z 469 na 94, Z. Sękwicz — z 329 na 40, S. Chudzio — z 346 na 121, A. Barański z 334 na 41, J. Stabiszewski — z 519 na 135 (tu nie pomógł ani właściwie dobrany okręg, ani też „lokomotywa” w postaci prezydenta). O prawdziwym pechu może mówić R. Rybotycki — poparcie zmalało mu tylko o 3 głosy (ze 154 do 151), ale nie wystarczyło to do zostania radnym.

A teraz parę słów o wygranych, tzn. o tych, którzy się za takich uważają. D. Mech nie udał się start do Sejmu pod

szyldem Porozumienia Centrum, ale do rady weszła z drugim wynikiem — 353. Podobnie jej koledzy z „drużyny” — J. Solka (350) i M. Kuchciński (szef PC) — 226. Wspomnieć też trzeba o M. Zamirskim — 337 głosów.

Z SLD L. Kaszuba uzyskał 205 głosów, T. Markiewicz o „oczko” mniej, M. Kołodziej 150, J. Witkiewicz (ojciec) 124.

I jeszcze może słowo o wielkich przegranych. Mamy tu na myśli przede wszystkim S. Palucha. Dwukrotnie „padł” w wyścigu do Sejmu, obniżył aspiracje, ale z efektem 57 zaledwie głosów. Ale przecież są jeszcze inne, wybieralne ciała. Wielu oburzało się, że do rady kandydował prof. R. Cieślak, ale czy jego wynik — 57 głosów — to klęska? Co ten wynik oznacza w przypadku S. Palucha? Wątpliwą satysfakcją dla R. Cieślaka jest fakt, że podobny los spotkał jego doktoranta, a później antagonistę, czyli J. Stabiszewskiego.

Przykro jest zapewne (choć?) E. Pelcowi — 2 głosy, M. Bielawskiemu — 3 głosy, S. Motyce — 4 głosy i paru jeszcze osobom, które osiągnęły jednocyfrowy wynik.

Nieszczerólnie czują się pewno inni „zawodowi” kandydaci, jak np. P. Jercki, C. Buksiński, J. M. Witkiewicz, czy szef KPN A. Zapalowski, którym i tym razem nie udało się.

Kończąc zabawę z cyferkami odnotujmy jeszcze, że przed 4 laty w Przemysłu uprawnionych do głosowania było ponad 48 tys. osób, do um poszło

ok. 21,5 tys., zaś na PKO „Solidarność” głosowało ponad 16,8 tys., zaś na lewicowe Społeczne Porozumienie Wyborcze — 1486. W br. uprawnionych było 49,9 tys., głosowało zaś 15 381. Na Przymierze Samorządowe Miasta Przemysła, Forum Wyborcze Rozwój Przemysła oraz Przemyską Konfederację Samorządową „Niedźwiadek” głosowało w sumie 10 503 osób, zaś na listy SLD — 3104 osób.

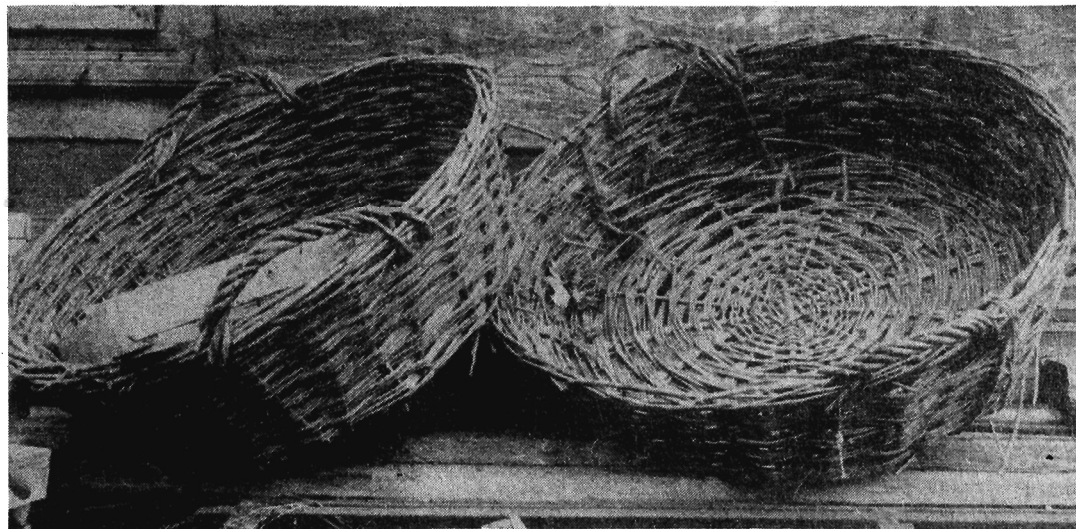
☆☆☆

Jeśli ktoś się obraził tym podsumowaniem, to widocznie jest człowiekiem zbyt poważnym, by pracować jako radny. Ale czyż można dąsać się na liczby i wnioski z nich wypływające? Po cóż wiwatować, skoro do um poszło w Przemysłu zaledwie 30,8% uprawnionych? Czy czasem ci, którzy nie poszli nie czują się przegrani? Chociaż — skoro nie poszli, to teraz powinni zamknąć buzię na kłódkę i robić to, co nakazuje rada. Jak będzie? Czas pokaże, gdy radni zaczną walczyć — oby nie o swoje!

I jeszcze jedna uwaga — na łamach konkurencji ukazało się ogłoszenie Przymierza Samorządowego Miasta Przemysła. Dziękując wyborcom za poparcie, PSMP wyraża przekonanie: „Mamy nadzieję, że razem z Państwem spełnimy nasze postulaty programowe i pokonamy lewicę”. I tu wyziera obłuda firmowana m.in. przez b. członków PZPR, którzy startowali (i nawet zostali radnymi) w „barwach” „Przymierza”. A przecież można było od razu nazwać się np.: Przymierze Samorządowe Miasta Przemysła do Walki z Lewicą. Kolejna perfidia, to szukanie urojonego wroga, z którym najlepiej walczy się demagogią. Bo zawsze to przecież łatwiej, niż pracować dla miasta, zastanowić się, jak budować nowe, tanie mieszkania, wysypisko śmieci, remontować peryferyjne ulice. Jak to łatwo będzie powiedzieć za 4 lata — tego nie zrobiliśmy, ale walczyliśmy z komuną. A może podjąć uchwałę, że tych 10 radnych z SLD to „...przestępcy” i zesłać ich na „wyspę skażeniców”? A pozostali radni będą na klęczkach dziękować Bogu, że pomógł im odnieść zwycięstwo.

Tu się chyba jednak zagalopowaliśmy i ta ostatnia uwaga, to zapewne wymysł bujnej wyobraźni. Cóż, oby tak było.

STANISŁAW LIPNICKI



## Powyborcze refleksje przemysłanina

**F**ALA EMOCJI POWOLI OPAŁA. Mamy już w Przemysłu nową radę, a w niej wiele ciekawych postaci. Jedni byli już radnymi w poprzedniej kadencji, inni natomiast w dostojne progi wkraczają po raz pierwszy lub powracają po latach. Czy wszyscy będą mieli dość rozwagi, aby nie wdawać się w jałowe spory i szukanie rzeczowych i urojonych różnic — pokaże najbliższa przyszłość. My zaś, zwykli zjadacze chleba, oczekujemy od nich już na wstępie załatwienia kilku błahych spraw.

Pierwszą jest doprowadzenie miasta do porządku po walce na plakaty, ulotki i wszelkiego rodzaju małe i duże papiery. Upstrzone są nimi mury, parkany, słupy oświetleniowe, szafki z urządzeniami telefonicznymi i inne publiczne miejsca. Zasmarowane zostały klejem tak dokładnie, że usunięcie szpeczących śladów będzie nie lada problemem.

Kolejną sprawą, nie cierpiącą złośliwości, jest zebranie do „kupy” wszystkich

programów oraz obietnic wyborczych, i upieczenie z tego jakiegoś „zjadliwego” placka. Nie musi to być weselny kołacz z rodzynkami. Wystarczy zwykły podplomyk, ale w miarę smaczny i pożywny w biedzie. Aby jednak to uczynić, trzeba piechotą przejść się powoli po mieście i dostrzec to, co było dotąd zakryte przed wzrokiem WŁADZ miejskich. Np. dziki parking przy campingu „Zamek”, z którym walczą mieszkańcy sąsiednich domów; rudery straszące w centrum miasta; sterty śmieci na podwórzach czynszowych kamienic; zdewastowane ławki na ciągach spacerowych; stratowane przez samochody chodniki; gromady pijacz-

ków na stadionie „Czuwaju”; zarośnięte żywopłoty przy Wybrzeżu Marszałka Piłsudskiego i wiele, wiele innych przemyskich „perełek”. Przy okazji mogliby dostrzec jak wygląda oznakowanie dróg i jak kierowcy przestrzegają odpowiednich nakazów i zakazów, np. przy ul. Krasińskiego.

Nieodzowne byłoby także przejechanie się autobusami komunikacji miejskiej. Radni dowiedzieliby się czy przystanki usytuowane są tam gdzie trzeba i w których kierunkach jeździ niepotrzebnie najwięcej autobusów. Bowiemy dotychczasowy układ komunikacyjny oceniany jest tak, jakby wymyślił go jakiś urzędnik zza biurka bez wyjścia w teren. Zorientowaliby się przypad-

kowo, dlaczego mieszkańcy Zasania muszą przejść kawał drogi, aby dotrzeć do jedynej w tej dzielnicy przystanku linii 7 i 15, z którego odjeżdżają autobusy w kierunku Bolestraszczyk, gdzie znajduje się znane w całej Polsce piękne arboretum. Zresztą ten przystanek w ogóle trudno nazwać przystankiem.

Warto też przyglądać się różnego rodzaju umowom i porozumieniom zawartym przez poprzedni Zarząd Miasta. Za nimi kryją się pieniądze podatników, a także pewne oczekiwania. A już handlowcy z „Manhattanu” nie mogą doczekać się załatwienia dopływu energii elektrycznej i likwidacji opłat za rezerwację terenu. Z tym wiąże się także logiczne uregulowanie sposobu

pobierania opłat targowych, które są przecież podatkiem na rzecz miasta i powinny być wykorzystane w interesie ogółu, a nie uprzywilejowanych jednostek. A jeżeli już o przywilejach mowa, to dam pod rozwagę jeszcze jedną propozycję: może by tak zrezygnować z bezpłatnych kart wstępu na basen dla radnych i niektórych urzędników, a przynajmniej kilkanaście przeznaczyć dla podopiecznych Zakładu Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów z porażeniami kręgosłupa? Czy nie należałoby również zdjąć z budynku Urzędu Miejskiego i Rady Miejskiej ogromnej tablicy informującej, że mieści się tam biuro ogłoszeń faworyzowanego tygodnika? Bądź co bądź jest to urząd, a nie prywatna firma, a o powagę urzędu należy dbać!

To tylko garść uwag spisanych na gorąco, aby zachęcić nową radę do rzetelnego spojrzenia na problemy mieszkańców Przemysła.

Romuald Borysławski

# Nowe rady gminne od A do Ż

**ADAMÓWKA:** Edward Baran, Czesław Bobko, Wiesław Borek, Piotr Brzyski, Zdzisław Czurko, Stanisław Dyndał, Kazimierz Grosman, Jan Kyć, Stanisław Klak, Franciszek Lachawiec, Andrzej Mazurek, Edward Niemczycki, Stanisław Pokrywka, Bronisław Sieradzki, Dariusz Skórski, Julian Studzienny, Marian Szegda, Antoni Szewczyk.

**BIRCZA:** Jan Antochów, Jan Brodzicki, Zbigniew Dutkowski, Wiesław Grygier, Wojciech Głowacz, Mieczysław Jajko, Urszula Kopczak, Tomasz Kropieniewicz, Krystyna Kurpiel, Krystyna Mac, Andrzej Paclawski, Andrzej Pankiewicz, Jan Pieniądz, Jan Pisz, Franciszek (s. Jana) Stadnik, Mieczysław Sup, Władysław Świerczek, Edward Łukasiewicz, Józef Żydownik.

**CHŁOPICE:** Julian Adamów, Marek Brudek, Władysław Gdyk, Wiesław Gołąb, Bronisław Jadownicki, Janusz Jaworski, Bronisław Kaleta, Stefania Karnas, Bogumiła Kokocka, Józef Kurecki, Henryk Lis, Marek Purcha, Antoni Smorąg, Ludwik Staszko, Władysław Tymoczko, Bolesław Winiarski, Adam Ćwik, Gustaw Ścirko.

**DUBIECKO:** Kazimierz Babiś, Zbigniew Blecharczyk, Marek Blecharczyk, Antoni Blecharczyk, Henryk Brożek, Janusz Buchowski, Stanisław Galej, Romana Gąska, Wiesław Góralewicz, Bolesław Hubkiewicz, Stanisław Jureczko, Wiesław Nowak, Roman Osiały, Kazimierz Romański, Andrzej Skrabut, Stanisław Sowa, Irena Sura, Julian Szalyga, Zygmunt Szczygiel, Grażyna Szybiak, Zdzisław Tereszczak, Zygmunt Walaszek.

**DYNÓW:** Marian Chrzan, Ignacy Cygan, Antoni DREWNIAK, Emil Fuksa, Zbigniew Galej, Mieczysław Janowski, Marian Karnaś, Tadeusz Krawiec, Jan Kulon, Florian Marszałek, Stanisław Mnich, Tadeusz Paździorny, Tadeusz Pudzys, Janusz Ryś, Stefan Staszczak, Witold Wardziński, Mieczysław Woźniak, Stanisław Woźny, Tadeusz Łach, Stanisław Łach.

**FREDROPOL:** Jan Bachowski, Zenon Bachurski, Bronisław Bachurski, Bogusław Bern, Jan Borowski, Jan Dytko, Marek Gierczak, Andrzej Haręza, Stanisław Kasperski, Ryszard Mirowski, Maria Młaś, Zdzisław Ostrasz, Andrzej Pelc, Tomasz Suchorzeczka, Stanisław Słowik, Ryszard Tomaka, Zenon Wasyleczko, Henryk Wojciechowski.

**GAĆ:** Jan Balawender, Wiktor Brożbar, Tadeusz Buczek, Maria Cieśla, Ryszard Czepiela, Andrzej Ingot, Henryk Jach, Tadeusz Janusz, Jan Kluz, Marek Kojder, Tadeusz Kruk, Marian Majcher, Emil Pacuła, Józef Reizer, Ryszard Wajhajmer, Alfred Wyczarski, Józef Zajac, Czesław Ziemiak.

**HORYNIEC:** Zbigniew Banaś, Zdzisław Brożniak, Władysław Bułas, Jan Bułas, Franciszek Całka, Grzegorz Chmielowiec, Lesław Gruszczyński, Zygmunt Hrymak, Bogusław Kamiński, Józef Kida, Marian Kucel, Jan Mazurkiewicz, Władysław Szmagara, Ryszard Urban, Grzegorz Wawryniuk, Andrzej Wróblewski, Włodzimierz Łeszczyszyn, Stanisław Łokczewski.

**JAROSŁAW:** Małgorzata Bartoszek, Józef Bichajło, Janina Bodzioch, Włodzimierz Cichowicz, Tadeusz Fleszar, Stanisław Guzowski, Kazimierz Jakubowski, Waclaw Janas, Marian Jarosz, Tadeusz Kozyra, Janina Madaj, Stanisław Maziarka, Wiesław Mrocza, Tadeusz Nowosiad, Antoni Piotrów, Jan Połec, Leszek Stopyra, Czesław Sznaj, Zbigniew Walasz, Jan Wereszczczyński, Henryk Wieliczko, Tadeusz Łatka.

**JAWORNIK POLSKI:** Tadeusz Bury, Bogdan Chochura, Adam Dubas, Jan Dzik, Czesława Ferenc, Jan Ferenc, Stanisław Hop, Zbigniew Jaworski, Bolesław Koba, Zdzisław Piejko, Andrzej Pieniążek, Bolesław Piestrak, Mieczysław Raszpła, Waclaw Techmański, Stanisław Tompański, Helena Winiarska, Kazimierz Łuczyk, Irena Łuczyk.

**KRASICZYN:** Andrzej Babciecko, Aleksander Barszcz, Aleksander Bednarz, Zbigniew Dobrowski, Emil Goryczkiewicz, Elżbieta Gołbiowska, Czesław Karbowniczyn, Andrzej Katan, Jerzy Kowalski, Jarosław Koziak, Czesław Matwiej, Karol Mościszko, Józef Opaluch, Stanisław Pawlik, Wojciech Piotrowski, Stanisław Rodzeń, Władysław Zapółoch, Józef Zwoliński.

**KRZYWCZA:** Jan Buś, Jan Dańczak, Józef Dyl, Józef Karpiński, Bronisław Król, Władysław Kurasz, Antoni Kurasz, Kazimierz Kurasz, Helena Kwaśniak, Anna Niżnik, Waclaw Pawłowski, Wojciech Sawicki, Zygmunt Sobol, Franciszek Stadnik, Józef Strojek, Stanisław Umlawski, Edward Wajda, Zbigniew Łabaziewicz.

**LASZKI:** Józef Bara, Jan Bawoń, Bogusław Brzoza, Zdzisław Brzoza, Władysław Fedan, Jan

Grela, Adam Grenda, Henryk Hołysz, Leon Kowal, Stanisław Kuc, Tadeusz Kucharski, Kazimierz Lis, Józef Michalski, Kazimierz Pajda, Włodzimierz Sereda, Tadeusz Styra, Eugeniusz Wityk, Stefan Wojtowicz, Michał Wójtowicz, Marian Żołyński.

**LUBACZÓW:** Jan Antoniszyn, Marian Bobecki, Bolesław Dydyk, Mieczysław Gancarz, Zygmunt Gmyrek, Zdzisław Ilnicki, Jan Janczura, Władysław Kolasa, Kazimierz Kosior, Roman Krawczyk, Józef Melech, Franciszek Oleszycki, Jan Piwoda, Krzysztof Puchala, Czesław Puk, Halina Sioma, Wiesław Smoliniec, Henryk Strojny, Jan Turczanik, Ireneusz Ślusarz.

**MEDYKA:** Roman Bober, Andrzej (s. Jana) Cap, Paweł Drymajło, Jan Kaczanowski, Henryk Karaś, Witold Kowalski, Janina Kościelny, Wojciech Kulaszka, Bogdan Kulynycz, Edward Andrzej Leszczuch, Ryszard Józef Lis, Jan Pawlucy, Adam Pielecki, Szczepan Pietruszczak, Stanisław Świerzyński, Gerard Szczygiel, Helena Szkółka, Stanisław Wojciech.

**NAROL:** Jan Banaś, Józef Borek, Stanisław Chmielowiec, Wiesław Kida, Roman Kudyba, Władysław Kudyba, Stanisław Kuśmirczak, Witold Marek, Konrad Nowak, Władysław Obirek, Kazimierz Patałuch, Stanisław Rysiowski, Tadeusz Szawara, Józef Szawara, Marian Śloniec, Józefa Ważna, Stanisław Woś, Wiesław Zdybek, Józef Łakomy, Józef Żukowicz.

**ORŁY:** Jan Edward Bojarski, Jan Bróz, Zygmunt Chura, Tadeusz Kasperski, Tadeusz Koba, Roman Koba, Antoni Kochmański, Bolesław

Kostkiewicz, Wiesław Lenar, Marian Lupa, Krzysztof Michałowicz, Krzysztof Noga, Stanisław Nowak, Edward Pirożek, Marian Sota, Władysław Szczygiel, Stanisław Szeremeta, Ryszard Walankiewicz, Antoni Walczak, Jarosław Wojtowicz.

**PAWŁOSIÓW:** Władysław Barczyński, Adolf Drozdowicz, Wiktor Głowiak, Tadeusz Hajduk, Henryk Harpula, Anna Kontek, Kazimierz Kostecki, Leszek Kostecki, Józef Makara, Walenty Maziarek, Krzysztof Maziarek, Rudolf Rejent, Czesław Rejman, Elias Schodziński, Marian Szczepański, Stanisław Szepelak, Andrzej Szłęk, Bronisław Winiarz, Tadeusz Wojtuń, Stanisław Wyczawski.

**PRUCHNIK:** Ryszard Baran, Jan Barszczak, Edward Brzuchacz, Stanisław Chmielecki, Edward Czackowski, Tadeusz Flak, Władysław Flak, Stanisław Górski, Stanisław Jarosz, Mieczysław Kucab, Władysław Olejarz, Marek Potyrała, Franciszek Rymarz, Antoni Suluk, Marian Szkoła, Zdzisław Szkoła, Bogdan Szkoła, Henryk Wałach, Józef Wojtowicz, Henryk Zabój.

**PRZEMYŚL:** Edward Barnuś, Danuta Boro-wiak, Wiesław Bratuś, Stanisław Buszta, Jerzy Droń, Józef Dudek, Stanisław Gaweł, Ireneusz Goldyn, Czesław Jamroz, Janusz Jędruch, Jan Kielar, Tadeusz Kisiel, Jan Koniuszy, Anna Kurasiewicz, Teodor Lewandowski, Zdzisław Niedziela, Henryk Prejzner, Stanisław Szewczyk, Bolesław Tomaka, Ireneusz Włoch.

**PRZEWORSK:** Danuta Bielówka, Mieczysław Bocheński, Jan Gajewski, Tadeusz Kruk, Jan

Kwolek, Tadeusz Lasek, Stanisław Lasek, Józef Lis, Stanisław Machniak, Marian Mazur, Barbara Oleksiewicz, Kazimierz Partyka, Ryszard Porębny, Edward Pączka, Józef Rachwał, Wiesław Rosół, Stanisław Superson, Tadeusz Telega, Jan Wilk, Władysław Wiśniowski, Zbigniew Wąsacz, Jarosław Śliwiński.

**RADYMNO:** Franciszek Blok, Ryszard Bocian, Feliks Bogacz, Tadeusz Broda, Roman Ciż, Teofil Jacek, Piotr Jakimowicz, Franciszek Jaromi, Edward Kość, Mieczysław Kukliński, Zdzisław Kędracki, Jan Nowosiadły, Stanisław Olech, Stanisław Piechota, Jan Sebastianka, Bogdan Skoczylas, Stanisław Skowronek, Bronisław Soja, Bronisława Strusińska, Wiesław Wańcio, Piotr Wywrot, Stanisław Ślęzak.

**ROKIETNICA:** Augusta Balicka, Zdzisław Basiak, Kazimierz Bała, Józef Bańcarz, Jan Grzeszczak, Adam Grzeszczak, Jan Górka, Mieczysław Kaczmarek, Mieczysław Kapłon, Jan Karuś, Katarzyna Marcińczak, Florian Masłyka, Władysław Niemczycki, Kazimierz Tomaszewski, Stanisław Warzocha, Marek Winiarski, Kazimierz Wota, Władysław Wota.

**ROŻWIENICA:** Bogusław Biernacki, Julian Drabik, Józef Dyl, Franciszek Haloszka, Jan Kędzior, Franciszek Liszka, Edward (s. Kazimierza) Mazur, Jan Pająk, Jan Paszczyński, Henryk Pindak, Waclaw Płonka, Józef Roga, Marian Rogus, Adam Sawa, Grzegorz Wojdyła, Stanisław Zmora, Marian Łuc, Kazimierz Łuc.

**SIENIAWA:** Stanisław Babiary, Stanisław Chodań, Tadeusz Czurko, Szczepan Czurko, Edward Czwałkiel, Ryszard Dyrda, Zofia Dzika, Józef Jagustyn, Jan Korchowicz, Stanisław Lisik, Waclaw Mikulski, Jarosław Mróz, Jan Niemczyk, Adam Ogorzelski, Marian Panek, Jan Saidło, Jan Skalski, Jan Wawryszko, Adam Woś, Stanisław Żołyński.

**STARY DZIKÓW:** Józef Firut, Leszek Goraj, Stanisław Goraj, Bronisław Jabłoński, Stanisław Jaszczyszyn, Eugeniusz Kantor, Adam Kopicuch, Stanisław Kusina, Eugeniusz Nieckarz, Robert Nieckarz, Andrzej Nieckarz, Jan Nieckarz, Edward Stachów, Stanisław Stachów, Stanisław Sulikowski, Marian Sycz, Stanisław Zajac, Wiesław Ziętek.

**STUBNO:** Jan Broniek, Tadeusz Dacko, Stanisław Hajduk, Stanisław Kaławski, Eugeniusz Kaławski, Józef Kania, Kazimierz Kapłon, Franciszek Kierepka, Tomasz Kopek, Andrzej Kukułka, Andrzej Kędziński, Tadeusz Róg, Michał Sawka, Władysław Styczyński, Bogusław Ślabcicki, Kazimierz Wirkijowski, Andrzej Wojciechowski, Tadeusz Zwierkowski.

**TRYNĆZA:** Henryk Bosak, Bronisław Darczycki, Zbigniew Ficek, Stanisław Gliniak, Jadwiga Gwóźdź, Tadeusz Hojło, Andrzej Jurkiewicz, Ryszard Jędruch, Władysław Kasper, Stanisław Konieczny, Stanisław Kosturek, Jan Kulpka, Tadeusz Nowak, Franciszek Pusztuk, Władysław Rachwał, Jan Sroka, Emil Turek, Stanisław Wielgos, Tadeusz Wlazło, Zygmunt Zielonka.

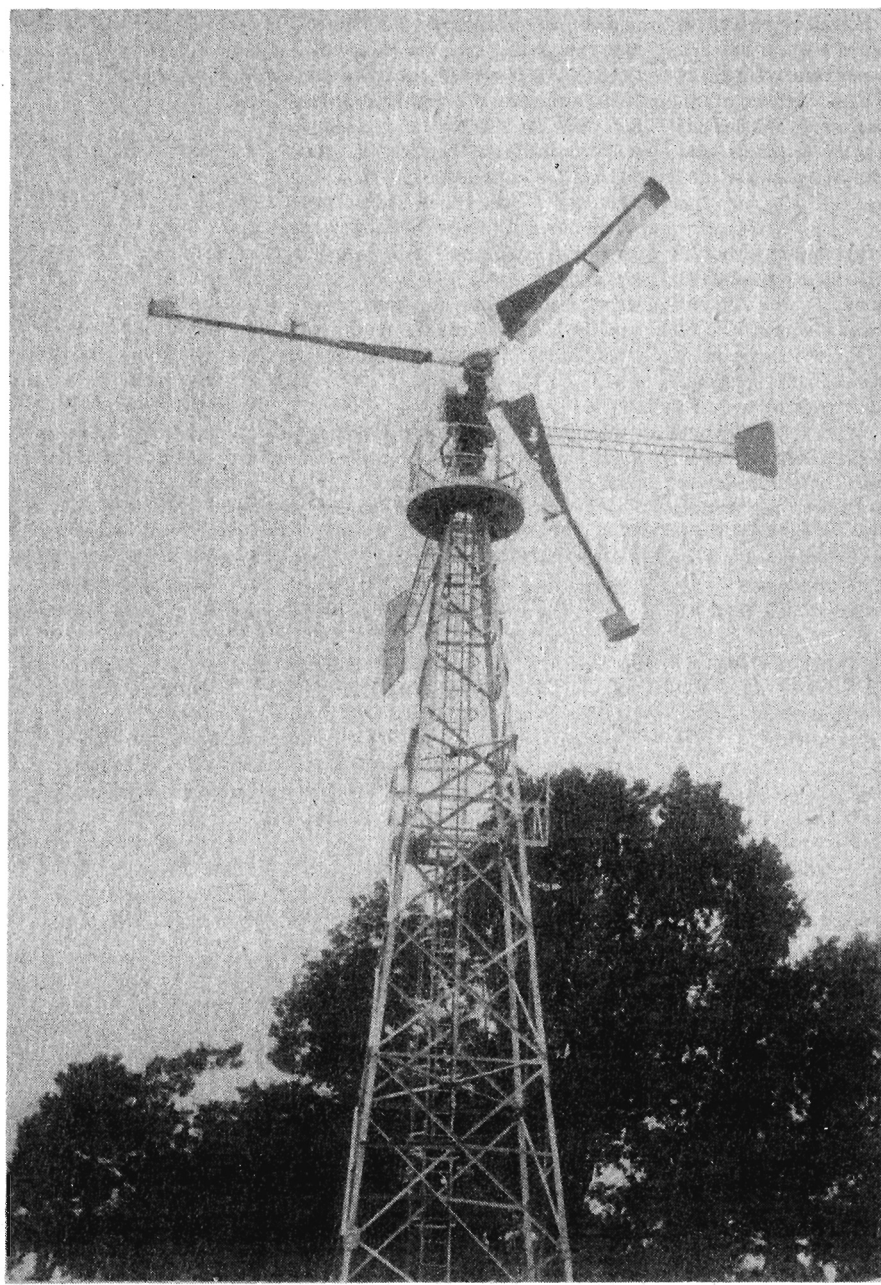
**WIĄZOWNICA:** Józef Buńko, Józef Długon, Bolesław Gołąb, Józef Jagiela, Kazimierz Kopeć, Teresa Korpyś-Głowata, Mieczysław Kraus, Józef Klak, Bogumiła Macina, Andrzej Marczewski, Stanisław Pajda, Jan Pastuszka, Błażej Piłiszko, Zenon Pocięcha, Kazimierz Popieluch, Stanisław Puchalski, Tadeusz Płachetko, Marian Ryznar, Bolesław Sidor, Michał Skrzypek, Stanisław Tereszko, Władysław Żołyński.

**WIELKIE OCZY:** Jan Barandowski, Stanisław Bednarczyk, Stefan Hawrylak, Stanisława Kaczmar, Józef Kuśmierczak, Zbigniew Lechościński, Feliks Lichacz, Stanisław Mokrzycki, Bronisław Mokrzycki, Teresa Owerko, Zbigniew Pazowski, Zbigniew Pałczyński, Ryszard Pietrucha, Julian Senyk, Zdzisław Skoczyński, Jan Tworko, Wiesław Wyrzykowski, Józef Złonkiewicz.

**ZARZECZE:** Józef Balawender, Stanisław Boratyn, Józef Bury, Marian Chrobak, Tadeusz Dryniak, Jerzy Goraj, Małgorzata Górka, Edward Kostecki, Jan Michalik, Andrzej Nykiel, Edward Piłkuła, Lucyna Piątek, Leszek Poradowski, Mieczysław Potocki, Tadeusz Płocica, Henryk Płocica, Julian Płocica, Stanisław Sosnowski, Michał Szular, Augustyn Świtalski.

**ŻURAWICA:** Jerzy Andrach, Halina Buszta, Zdzisław Chyła, Wiesław Dudek, Józef Hordowski, Józef Janicki, Eugeniusz Machaj, Wiesław Bartłomiej Mazurek, Marian Mrocza, Kazimierz Piejko, Maria Pstrag, Jan Raba, Marian Ryczan, Roman Saldan, Jan Semków, Tadeusz Sitarz, Grażyna Stankiewicz, Edward Szczurko, Ryszard Szeleszczuk, Stanisław Wereszczczyński, Bogusław Wojtowicz, Józef Zubik.

Fot. J. M.





# Criminal 997 tango

(wybrane fragmenty z życia województwa  
w rejestrach policyjnych od 1 do 21 czerwca br.)

## ŚMIERĆ RAZY DZIESIĘĆ

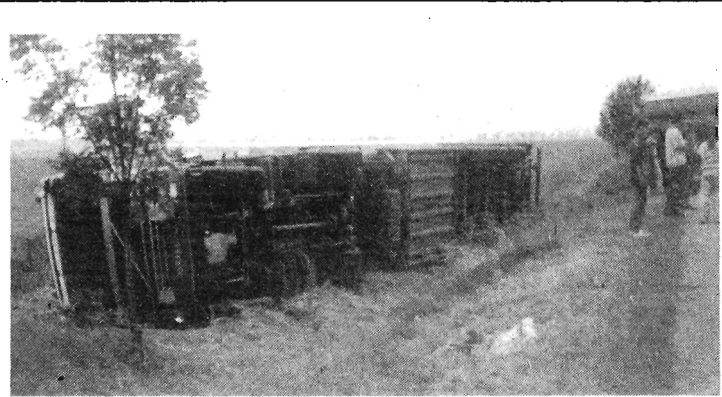
W prywatnych przemysłowych mieszkaniach znaleziono zwłoki: 30-latką z woj. kieleckiego, dwóch przemyslan w wieku 45 i 62 lat oraz znajdujące się w stanie częściowego rozkładu ciała 24-letniego mężczyzny. Ale największą „sensacją” było wyłowienie z Sanu pozbawionego głowy (znaleziono ją po 4 dniach) ciała 25-letniego mieszkańca Muniny. Na przeworskiej stacji PKP, w pociągu relacji Szczecin-Przemysł, odkryto nieżyjącego 48-latką z Koszaliną; przed sklepem spożywczym w Starym Siole zmarł 72-letni mężczyzna; na przystanku PKS w Bruśnie Nowym odnaleziono zwłoki 64-latką. Do rejestru samobójstw doszły dwa kolejne przypadki: w Wiązownicy powiesił się 50-letni, a w Korzenicy 65-letni mężczyzna.

## GRASUJĄ ROZBÓJNICY

W Przemysłu 15-letni młodzian, grożąc nieletniemu pobiciem, skradł mu motorower za 9 mln zł. W Jarosławiu czterech mężczyzn zmusiło 14-latką do oddania im pieniędzy (900 tys. zł plus 20 dolarów); 18-letni opryszek napadł w internacie ucznia i skradł mu 96 tysięcy, a niezbyt trzeźwemu mężczyźnie „wyrwano” na ulicy mienie wartości 15 milionów (gotówka, magnetofon i 20 kaset). W Lubaczowie 19-latek napadł późnym wieczorem na zakonnicę, a w wyrwanej torbie znajdowały się m.in. pieniądze i klucze do kościoła.

## ROWERY W CENIE

W Przemysłu z piwnicy skradziono dwa rowery górskie o wartości ok. 10 mln zł, a trzeci jednoślad zniknął z budynku przy ul. Waygarta. W Jarosławiu jednej nocy z trzech piwnic „wyprowadzono” trzy rowery, czwarty „wsiał” na os. Piłsudskiego, a dwa kolejne na osiedlach Armii Krajowej i Żeromskiego.



Tir — wypadł z drogi (na trasie z Przemysła do Medyki). Prowadzący go zaspął przy kierownicy. FOT. ZZ

## KRADZIEŻE W SKLEPACH

W Baszni Górnej skradziono ze sklepu 300 tysięcy złotych; w Ujeznej „ucierpiał” dwa sklepy, a wartość skradzionych w nich towarów sięgnęła 5 i 8 mln zł; w Kańczudzie włamano się do baru w obiekcie „Kamaxu”; sklep w Walawie stał się uboższy o towary warte 6 mln zł; z witryny księgarni w Przeworsku zginęły wydawnictwa encyklopedyczne za 4,5 mln zł; w Tymcach (gm. Lubaczów) złodzieje „obrobili” sklep z alkoholem, konserw, papierosów i słodczych wartych w sumie 6 milionów, a podobny „zestaw” za



4 miliony zabrano ze sklepu w Podlesinie (gm. Narol); w Muninie okradziono sklep na 5 milionów; kiosk „Ruchu” w Duńkowicach ucierpiał na milion straty, a z kiosku handlowego w Lubaczowie zginęły towary i gotówka łącznej wartości 4 mln zł.

Złodzieje nie zapomnieli o przemysłowych handlowcach: 10 milionowy uszczerbek przyniosła ich wizyta w sklepie na placu Na Bramie, a kosmetyki za 1,2 mln zł zginęły z kiosku „Ruchu” przy ul. Tatarskiej. Ucierpiał też punkt „Ruchu” w Jarosławiu: jeden okradziono z papierosów i ... gazet (straty — 700 tys. zł), a drugi utracił papierosy, dezodoranty, nożyki do golenia i ... karty do gry (łącznie straty — 3 mln zł).

## ZŁODZIEJE W GARAŻACH I NA PARKINGACH

W Przemysłu z volkswagena skradziono radiomagnetofon, z fiata 125 — CB-radio i antenę (inny pojazd tej

marki stracił... pokrywę silnika), z poloneza wymontowano CB, głośnik i antenę, z audi-80 „wyparowały” CB oraz magnetofon, z Rybiego Placu zniknęła Nysa.

W Jarosławiu „wyparowały”: polonez za 55 mln zł, wart 4 miliony motorower (z klatki schodowej!) oraz motocykle WSK i gazela; mercedesa pozbawiono CB; uszkodzono fiata uno; z audi skradziono CB i radiomagnetofon; stojącego w garażu żuka pozbawiono radiomagnetofonu i dwóch głośników; głośniki i kasy magnetofonowe zginęły z fiata 126, a CB i antena z parkowanego na ulicy żuka; dwa stary straciły po dwa akumulatory; spod przychodni lekarskiej „dmuchnięto” małego fiata.

W Przeworsku zginęła nysa; z garażu w Horyńcu — motocykl WSK; spod bloku w Bachórze „emzeta” 250, a w Lubaczowie na krótko zmienił właściciela fiat 125 (odnaleziono go w Szczutkowie).

## CZEGO TO JUŻ NIE UKRADNĄ...

W Przemysłu z ogródków działkowych przy ul. Ofiar Katynia skradziono 15 królików, z altanki na Wilczu — telewizor oraz butlę gazową wraz z kuchenką.



W Gorliczynie skradziono z łąki... siano warte 6 milionów (inicjatywa mieszkańca Chałupek wspieranego przez żonę i znajomego); w Birczy trafił na skup złomu, pocięty na kawałki, skradziony piec c.o. za 8 mln złotych będący własnością Urzędu Gminy; z domu letniskowego w Hulinach zginął elektryczny podgrzewacz wody; w Radawie łupem złodziei (18-19 lat) padły kaczki wycenione na 280 tysięcy; w Bachórze skradziono... stare drzwi, stojące po wymianie w budynku tamtejszej OSP; rozdzielnia gazu w Dynowie „zawdzięcza” złodziejom utratę wiertarki i szlifierki wartych 5 milionów — kolejna wiertarka (wraz z dwoma kołami do sadzarki ziemniaków) przepadła w „Fermstalu”; w Narolu z ogrodzenia prywatnej posesji zdjęto 40 mb siatki; z punktu skupu buraków cukrowych w Muninie skradziono przekładnię zębatą i dwa wały napędowe z maszyny do wyładunku buraków (strata cukrowni w Przeworsku sięga 25 milionów); ze świetlicy jarosławskiego LO zginął magnetowid.

## Urowadzenie... Ursusa

Filmowym szlagierem stało się swego czasu „Urowadzenie Agaty”, lecz kto wie czy nie godny filmowej kamery jest wyczyn mieszkańca Bryliniec, który wstawił się — jak by nie było — uprowadzeniem ciągnika marki Ursus C-1614 z bazy SKR w Rokszycach. Nieuszkodzony traktor (z przyczepą!) znaleziono porzucony na polu ornym.

## „MIESZKANIÓWKI” W MODZIE

W Radymnie okradziono prywatne mieszkanie z dóbr wartych ok. 20 milionów (telewizor, odtwarzacz, odzież skórzana i złote obrączki); w Przemysłu włamywacz zadowolili się piłą spalinową za 6 mln zł; w Jarosławiu jeden z włamywaczy nie pogardził łupem ocenianym na 2,5 miliona, a inny złodziej gotówką w kwocie 10 mln zł i 100 dolarów przechowywaną w „kieszce kamizelki wiszącej na wieszaku w kuchni”.



## „PECHOWCY” czyli POLICJA GÓRA

W Przemysłu niefart do mundurowych miał mieszkaniec woj. kieleckiego, który włamał się do mieszkania przy ul. Zielnińskiego (niedaleko podpadł amator cudzego... kubła na śmieci); wpadł 47-latek, któremu spodobał się... mechaniczny podnośnik w zaparkowanym na ul. Słowackiego peugeotcie; „zmczył” 25-latek, który po włamaniu się do fiata 125 p zdążył wymontować jedynie deskę rozdzielczą oraz spryciarz, który przed jednym z kantarów skradł mieszkanca Lwowa 100 dolarów; znani są sprawcy kradzieży rowerów z kilku piwnic (w tym i kradzieży policji nie zgłaszanych); czekają na epilog dwaj 22-letni panowie, którzy po włamaniu się do żuka na ul. Sienkiewicza zdążyli przejechać nim zaledwie 200 metrów oraz 16-letni uczeń ZSB, który „obrobił” sklep w Ostrowie (na 2,7 mln zł).

W Przeworsku ustalono sprawców włamania do baru „U Teresy” (łup — 40 napojów i... 4 butelki piwa z Okocimiam); na gorącym uczynku wymiany leków psychotropowych na „kompot” złapano 21-latką z Jarosławia i dwóch przeworszczan, a na produkcji „kompotu” wpadł 24-letni narkoman.

W Lubaczowie miał pecha do policyjnego patrolu międzynarodowy duet (lubaczowianin z Rosjaninem), który bryłą węgla wybił szybę w Domu Handlowym, skąd skradł 17 milionów i torbę podróżną.

W Cieszanowie wykryto sprawców włamania do sklepu spożywczego (wiek — 10 i 15 lat!); w Rokietnicy podpadł amator cudzych rowerów; w Oleszycach podobnie (rower wart był 1,2 mln zł); w Rudzie Różanieckiej złapano mieszkaniowego włamywacza; w Świętoniowej tylko jedną z dwóch skradzionych butelek wina Cin-Cin zdążyli wypić spryciarze wykorzystujący niewagę ekspedientek; w Śliwnicy niedługo cieszył się mieszkaniec tej

wioski... parą butów skradzioną mężczyźnie z Nienadowej; w Wiązownicy ustalono osobę, która „pożyczyła” sobie 200 cudzych... cegieł; w Grzescie mocno podpadł entuzjasta kłusownictwa, u którego znaleziono broń, kłusowniczy sprzęt oraz potwierdzające jego winę „eksponaty”.

Jarosławscy policjanci zatrzymali między innymi: dwóch chłopców w wieku 15 i 17 lat, którzy mieli przy sobie „fanty” pochodzące z włamań do ogródkowych altanek; 7-osobową grupę wandalów, która odłamała... 8 znaków drogowych przy ul. Kraszewskiego; trzech 17-letnich sprawców włamania do kiosku „Ruchu” na os. Kopemika (łup — 0,5 mln zł); obywatela Ukrainy, który wykorzystując niewagę właściciela prywatnego mieszkania skradł mu szaszłyki wraz z dokumentami oraz trzech innych dżentelmenów ze Wschodu, którzy zamierzali rozpić flaszkę pod... 6 pieczonych na ogisku kur skradzionych wcześniej z kurnika.

## CZERWIEC NA DROGACH

W Siedliskach doszło do czołowego zderzenia motocykla CZ z jawa (ucierpeli obaj kierowcy); w Pantalowicach motorowerzysta wymusił pierwszeństwo przejazdu i został potrącony przez fiata 126 p; w Żurawicy fiat 125 zjechał na lewy pas jezdni i uderzył w jawa, której kierowca stracił równowagę i potrącił pieszą (3 osoby ranne); w Lubaczowie motocyklista zderzył się ze... żrebackiem (który nadbiegł z pastwiska) i wraz z pasażerem trafił do szpitala; w Przemysłu kierujący motocyklem WSK nie zachował ostrożności i podczas omijania pieszej potrącił ją (obydwoje znaleźli się w szpitalu); w Żurawiczkach kierujący motorem MZ-250 potrącił piesze; w Gniewczynie Łańcuckiej wyjeżdżający z drogi leśnej fiat 125 wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z motorem CZ-175; w Rokietnicy „maluch”, będący na łuku drogi, zjechał nagle na lewy pas i zderzył się z rowerzystką (wiozącą pasażerkę); na drodze Narol-Belżec w podobnych okolicznościach doszło do „spotkania” poloneza z fiatem 126 p (4 osoby ranne) ...

Szczególnej wymowy nabierają wypadki z udziałem dzieci. W Dynowie — nagle wbiegający na jezdnię — 8-latek wpadł pod ładę; w Manasterzu polonez-caro potrącił 5-letnią dziewczynkę, która usiłowała przebiec przez jezdnię; w Makowisku wpadł pod „malucha”... 3-latek! Na szczęście tym razem dzieci przeżyły, ale czy los będzie równie łaskawy dla ich nierozważnych i pozbawionych opieki dorosłych naśladowców?...

Opracował J. PROSTY

# Wiadomości sportowe



## NASI W EKSTRAKLASIE

Redakcja „Przeglądu Sportowego” ogłosiła niedawno końcowe klasyfikacje prowadzone przez miniony sezon w I lidze piłkarskiej. Widnieją na nich również nazwiska futbolistów, którzy wywodzą się z klubów naszego województwa. I tak, w punktacji na najlepszego piłkarza bardzo wysoko, bo na czwartym miejscu, znalazł się wychowanek przemyskiej Polnej, obecnie zawodnik Legii Warszawa — Jerzy Podbrożny, który zgromadził 191 pkt. Wygrał tę klasyfikację jego kolega klubo-

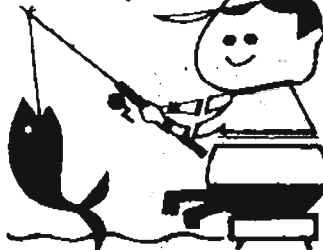
wy — Leszek Pisz (221). W pierwszej „setce” najlepszych nie brak też kilku innych graczy z naszego regionu. M.in. są w niej: wychowanek Czuwaju Przemysł — Leszek Walankiewicz (Hutnik Nowa Huta), rozpoczynający karierę w Polsce Przemysł — Bogusław Kawecki (Stal Stalowa Wola) oraz b. piłkarz JKS — Mariusz Barnak (Stal Mielec). Poza tym J. Podbrożny zdobył tytuł „wicekróla strzelców” (w swojej karierze był już najskuteczniejszym zawodnikiem I ligi), ustępując jedynie

Zenonowi Burzawie z Miliardera Pniewy.

Jeszcze jeden przemyski akcent zanotowano w klasyfikacjach „PS”. Otóż, w punktacji na „Jawnego arbitra”, sędzią międzynarodowy Zygmunt Ziobier z Przemysła znalazł się na 9 miejscu w gronie 25 pierwszoligowych rozjemców. Najlepszy wynik (8,44) uzyskał Mirosław Milewski przed Romanem Kostrzewskim (8,36) i Piotrem Wemerem (8,27). Z. Ziobier uzyskał średnią za mecz 7,29, ale warto zaznaczyć, że gwizdał najczęściej w ekstraklasie — 14 razy, podobnie, jak R. Kostrzewski i Ryszard Wójcik.

(w.)

## Z rybą na ty



Ulubione miejsca świnki, to odcinki bystrego nurtu w wodach o dnie kamiennym i żwirowatym. W lipcu, stada świnek grupują się na pływaczach do 1 m głębokości, w poszukiwaniu pożywienia: drobnych skorupiaków, larw, pijawek, glonów. W pochmurne i ciepłe dni, w ciszy lub przy lekkim wietrze z południa czy zachodu, świnka żeruje w stadzie od wczesnego ranka, a szczyt żerowania przypada na godziny popołudniowe i wieczorne. Po wykryciu stanowisk świnki (charakterystyczne „lusterkowanie” ryby przy dnie), radzę kilkunastominutowe zanęcenie łowiska kulami zanętowymi umieszczanymi na dnie. Zawsze o tej samej porze (np. rano), zanęcamy rozmoczoną bułką, białymi robakami zanętowymi, płatkami owsianymi, ziarnami zbóż, czerwonymi robakami, obciążając zanętę gliną z kretowiska, piaskiem. Łowimy na: bułkę, białe i czerwone robaczki, płatki owsiane, pszenicę, pęczak, pijawki. W trakcie łowienia, co jakiś czas dorzucamy niewielkie ilości zanęty, aby

„przytrzymać” rybę na łowisku.

Najczęściej do połowu świnki używa się przepływanek ze splawikiem; lekkie wędzisko dł. od 3 m wzwyż, żyłka 0,15 mm, przypon 0,10 mm, niewielki (dobrze wyważony) splawik, haczyk dostosowany do rodzaju przynęty (od nr 6 do 20), kołowrotek o szpuli stałej z 50 m zapasem żyłki. Przynęta niesiona nurtem wody powinna posuwać się przodem po dnie, a pozbawiona luzu żyłka umożliwiać natychmiastowe zacięcie ryby. Kulisty splawik nie powinien wyprzedzać przynęty. Zaciętą rybę holujemy w dół rzeki, a ładujemy podbierakiem lub przez wysłizg. Złowione ryby najlepiej przytrzymywać w obszernych sadzach lub metalowych siatkach umożliwiających stały przepływ natlenionej wody.

Dzienny limit połowu świnki (łącznie z innymi limitowanymi rybami) wynosi 10 sztuk.

## KALENDARZ BRAŃ OD 5 DO 11 LIPCA 1994 R.

5, 6, 7, 8, 9, 10 — zanikające brania, 11 — dobre brania.

FAZA KSIĘŻYCZA — ostatnia kwadra, od 8 — nów.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: amura, bolenia, węgorza, suma, świnki, lina, sandacza, klenia, krapia, karpia, leszcza, certy, karasia, brzana.

WYMIAR OCHRONNY świnki — 20 cm.

POŁAMANIA KIJ!!!  
KIEŁBIK

## „SIÓDEMKA” JKS NIE WYKORZYSTAŁA SZANSY

# ZABRAKŁO PUNKTU

Gdy na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek o mistrzostwo II ligi piłkarskiej ręcznej Jarosławskiego Klubu Sportowego prowadziły w tabeli z jednopunktową przewagą nad najgroźniejszym rywalem — AKS Azoty Chorzów, kibicom tej drużyny wydawało się, że awans podopiecznych trenera Józefa Cebularza jest już przesądzony. Ten optymizm rozdzielił się m.in. z dobrej postawy miejscowych szczyptomistek w dwóch poprzednich spotkaniach, faktu podejmowania u siebie Cracovii, którą jesienią JKS zdecydowanie pokonał na wyjeździe, a także perspektywy zmierzenia się w ostatnich meczach z najsłabszymi zespołami ligi — MKS Jastrzębie i Ruchem Zdzieszowice. W Jarosławiu liczone więc na komplet punktów i wywalczenie „przepustek” do ekstraklasy. Niestety, najmniejszych sympatyków „siódemki” JKS, a także jej działaczy i szkoleniowców, spotkał zimny prysznic. Jarosławianki zaledwie zremisowały z Cracovią, i to dość szczęśliwie, gdyż w ostatnich minutach. Tę wpadkę natychmiast wykorzystali piłkarze z Chorzowa, które znów wyszły na czoło tabeli, nie oddając już prowadzenia aż do zakończenia mistrzostw. JKS, cho-

ciaż zgromadził identyczną ilość punktów, jak Azoty, musiał zadowolić się drugą pozycją, bowiem był gorszy w bezpośrednich meczach z tym zespołem (22:20 i 21:27).

Jeszcze przez kilka tygodni po zakończeniu sezonu, w Jarosławiu liczone na... cud. Miało nim być rozwiązanie I-ligowej sekcji szczyptomistek w warszawskiej Skrze, co stworzyłoby szansę awansu wicemistrzyniom drugiej ligi, które zmierzyłyby się w barażowym turnieju. „Siódemka” JKS trenowała więc nadal, oczekując na oficjalne stanowisko Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jak już wiemy, było ono niepomysłne dla jarosławskiego zespołu. Marzenia o powrocie do ekstraklasy trzeba odłożyć co najmniej do przyszłego sezonu.

— Ten jeden, jedyny, punkt stracony u siebie z Cracovią, jak się potem okazało, miał decydujące znaczenie dla końcowego układu tabeli — powiedział J. Cebularz. — Uważam, że naszym dziewczynom znów zabrakło odporności psychicznej gdyż niewątpliwie prezentują wyższy poziom umiejętności boiskowych, niż krakowianki. Kto wie jednak czy swej szansy nie zmarnowali już wcześniej, przegrywając w Krapkowicach z Otmętem różnicą

zaledwie jednej bramki? O ile należało się liczyć z porażką w Chorzowie, to strata punktów w Krapkowicach i u siebie z Cracovią, w moich założeniach, w ogóle nie wchodziła w rachubę. Ale trudno mieć do kogoś pretensje, gdyż wszystkie nasze zawodniczki bardzo pragnęły zdobyć mistrzostwo i awans do I ligi.

Trzeba wspomnieć, że przed rozpoczęciem zakończonego w kwietniu sezonu, w Jarosławiu nikt nie mówił głośno o ekstraklasie. Większość działaczy i kibiców liczyła najwyżej na trzecią lokatę. Jednak wraz z upływem czasu i coraz lepszą postawą szczyptomistek, apetyty zaczęły rosnąć. A kiedy, po jesiennej rundzie, JKS umocnił się na pierwszym miejscu, w Jarosławiu podjęto energiczne działania mające na celu wykorzystanie nadarzającej się szansy. Drużynę wzmocniła b. reprezentantka kraju, występująca ostatnio we Francji, Wanda Wójcik, która okazała się bardzo silnym punktem zespołu. Ponadto zorganizowano obóz oraz międzynarodowy, mocno obsadzony, turniej, który zakończył się sukcesem jarosławianek.

Tym razem jeszcze nie powiodło się. Wicemistrzowski tytuł — to też spore osiągnięcie, ale w Jarosławiu nie są nim w pełni usatysfakcjonowani. Drużyna jednak dowiodła, że stać ją na awans. Jeśli nadal będzie otrzymywać finansowe wsparcie ze strony patronackich zakładów, a także dozna wzmocnienia kadrowego, już w przyszłym sezonie może zrealizować marzenia swoich kibiców. Ważne, że młode piłkarki, pod opieką J. Cebularza, czynią systematyczne postępy, a niektóre z nich, jak chociażby Kopec, Fiałek i Gilarska, były już w wielu meczach pełnowartościowymi zawodniczkami. Konglomerat rutyny i doświadczenia (Awdiejewa, Wójcik, Kowalenko, Bury, Zarzycka-Dobosz) z młodością i żywiołem — powinien owocować coraz lepszą i skuteczniejszą grą w wykonaniu jarosławianek.

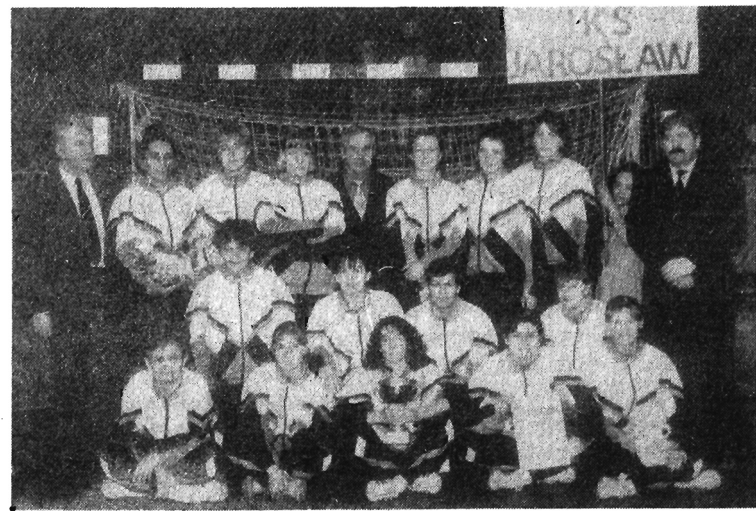
A oto komplet wyników piłkarskich JKS w zakończonych rozgrywkach: z Beskidem Nowy Sącz 31:20 i 34:19, AZS Kraków 25:19 i 25:21, Otmętem Krapkowice 31:21 i 23:24, AKS Azoty Chorzów 22:20 i 21:27, Gościbią Sułkowiec 20:20 i 34:23, Startem Opole 31:22 i 33:15, Cracovią 27:22 i 24:24, MKS Jastrzębie 27:24 i 31:24 oraz Ruchem Zdzieszowice 37:13 i 10:0 vo.

Łupem bramkowym podzieliły się: Awdiejewa 161 zdobytych bramek (z tego 103 w pierwszej rundzie), Bury 64, Zarzycka-Dobosz 53, Wójcik 51 (wszystkie w rewanżach), Bosak 39, Fiałek 26, Gilarska 24, Kowalenko 22, Kopec 19, Majgier 5, Olesek 5, Cholewa 3, Kmiotek 3 i Jarosz-Zbierak 1.

WACŁAW BURZMIŃSKI

## KOŃCOWA TABELA II LIGI — GRUPA „B”

1. Azoty	30	505	— 292
2. JKS	30	486	— 358
3. Cracovia	27	452	— 321
4. Otmęt	27	425	— 351
5. Gościbia	17	421	— 369
6. MKS	15	380	— 452
7. Beskid	13	353	— 448
8. Start	12	348	— 416
9. AZS AWI	9	328	— 408
10. Ruch	0	243	— 526



Piłkarki ręczne JKS były zaledwie o krok od I ligi.

Fot. S. ALBERT

## MISTRZOWIE TRÓJBOJU

Kończącym akordem minionego szkolnego sezonu lekkoatletycznego w Przemyslu były, rozgrywane na stadionie „Juwenui”, mistrzostwa szkół podstawowych w trójboju (bieg na 60 m, skok w dal i rzut piłką palantową). Startowało 110 zawodników i zawodniczek z ośmiu szkół. Wśród dziewcząt drużynowo zwyciężyła SP 15 przed SP 17 oraz SP 4 i 16, a w gronie chłopców — SP 16 przed SP 14, SP 4 i SP 6.

Indywidualnie najlepszymi okazali się: w rywalizacji dziewcząt Izabella Głogowska przed Agatą Skwarczyńską (obie SP 15) i Olaną Tucką (SP 17), a wśród chłopców — Łu-

kasz Gawlik (SP 14) przed Pawłem Kikielą (SP 15) i Arturem Rosteckim (SP 16).

Najwartościowsze rezultaty uzyskali: 60 m dziewcząt — Anna Telesińska (I zespół SP 16) i Katarzyna Błażejewska — po 9,4 sek.; 60 m chłopców — Łukasz Gawlik (SP 14) — 9,2 sek.; w dal dziewcząt — Izabella Głogowska (I zespół SP 15) — 3,92 m; w dal chłopców — Michał Pękala (SP 6) — 4,08 m; piłka palantowa dziewcząt — Olga Łuka (SP 17) — 35,5 m; piłka palantowa chłopców — Paweł Kikiela (II zespół SP 15) — 46 m.

(bz.)

## Z UKOSA PO PROSTU WSTYD

„Jak już informowaliście na swoich łamach, zmarł niedawno jeden z czołowych piłkarzy przemyskiej Polonii lat pięćdziesiątych, wspaniały sportowiec oraz niezwykle uczynny, uczynny i kulturalny człowiek — Wacław Rodzeń” — napisał do nas jeden z sympatyków sportu (nazwisko i adres znane redakcji). „Będąc jeszcze kilkunastoletnim chłopcem, zachwycałem się nie tylko jego pewnymi interwencjami w obronie, które był przysłowiowym filarem, ale także dżentelmeńską i koleżeńską postawą na boisku, mimo często gorących spięć i ostrej gry. Idąc na pogrzeb, byłem święcie przekonany, iż macierzysty klub Zmarłego, któremu poświęcił wiele swoich lat jako zawodnik, pracownik i działacz, a także przeżywał jego wzloty i upadki do ostatnich dni swego życia, pożegna Go z honorami, na jakie w pełni sobie zasłużył. Niestety, mocno się rozczarowałem. Nikt bowiem z obecnego kierownictwa klubu ani z byłych działaczy czy zawodników, nie zdobył się przynajmniej na kilka zdań przypominających sylwetkę tego bardzo popularnego piłkarza. Czy to tak trudno było w tym dniu wyjąć z gablory klubowy sztandar i schylić go nad świeżą mogiłą? Dlaczego nikt nie pomyślał o tym? Pozostał niesmak. A mnie po prostu zrobiło się wstyd za kierownictwo MKS Polonia. Za klub, któremu kibicuję od wielu lat. Za klub, w którym zdecydowanie na pierwszy plan wysunęły się ostatnio pieniądze, a człowiek, niestety, oddał się w cień”...

Tyle nasz Czytelnik. Trudno nie zgodzić się z jego refleksją, zwłaszcza tym, którzy poświęcili sportowi i klubowi swoje najpiękniejsze lata. Czasem i zdrowie. I chociaż umarłemu wszystko jedno, w jaki sposób zostanie pochowany, żyjący powinni pamiętać, że kiedyś i na nich przyjdzie kolej.

STOP.



# AKTUALNOŚCI SPORTOWE

DAWNA POLNA — POLONIA 8:3

## PIŁKARSKI PIKNIK PRZY SANOCKIEJ

Czołowy strzelec piłkarskiej ekstraklasy — Jerzy Podbrozny, który w br. z warszawską Legią wywalczył mistrzostwo kraju i Puchar Polski, stara się zawsze podczas swoich krótkich wakacji odwiedzić rodzinny Przemysł i spotkać się na boisku ze swoimi kolegami z dawnej drużyny Polnej. Tak było i tego lata. I bm., „stara” Polna, która w 1982 r. sięgnęła po wicemistrzostwo makroregionu juniorów, ulegając nieznacznie (dwukrotnie 0:1) Stali Rzeszów — późniejszemu zdobywcy srebrnego medalu na MP, zmierzyła się z miejscową Polonią, występującą w rezerwowym składzie. Oprócz popularnego „Gumy” i Bogusława Kaweckiego (obecnie Stal Stalowa Wola), w Polnej zagrało jeszcze dwóch I-ligowców: bracia Kopciowie — Artur (Siarka Tamobrzeg) i Janusz (Legia Warszawa), co było jej znacznym wzmocnieniem.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem 8:3 (2:3) dawnej Polnej, którą prowadził, jak ongiś, Jerzy Bandrowicz. Trenerami Polonii byli: Jan Duda i Wiesław Łesjko.

**Dawna Polna:** Wojciech Sabat — Ryszard Cegiel, Adam Rogowski, Wiesław Rowiński, Dariusz Zięzio, Bogusław Kaweck, Zbigniew Piechota, Artur Kopeć, Jerzy Podbrozny, Janusz Kopeć, Jacek Kowalski, Andrzej Kornecki, Mirosław Kulczycki, Waldemar Rogowski.

**Polonia:** Baran (Przyboś) — Ustianowski, Boryczko, Wajda, Walczyszewski, Myszak, Załoga, Hajduk, Ochendusko, Banaś, Samborski, Gudzelak, Siwak.

Sędziował A. Szpak z Przemysła. Widzów 300.  
Dla Polnej bramki zdobyli: Podbrozny 3, J. Kopeć 2, A. Kopeć 2 i A. Rogowski, a dla Polonii: Ochendusko 2 i Załoga.

Warto było wybrać się na ten mecz, chociażby po to, żeby ujrzeć w akcji czterech pierwszoligowców (w tym dwóch wywodzących się z Przemysła), być świadkiem aż 11 goli oraz kilku bardzo widowiskowych i skutecznych akcji. W Polnej, oprócz Podbroznego, Kaweckiego i braci Kopciów, wyróżnili się jeszcze: bramkarz Sabat, Adam Rogowski, Zięzio i Piechota. Inni też, chociaż nieco przeszkadzały im... brzuski, udowodnili, że jeszcze nie zapomnieli na czym polega gra w futbol. Do przerwy mecz miał wyrównany charakter, ale w drugiej połowie wyraźnie już dominowała Polna.

Spotkanie trwało 70 minut (2 x 35), a po jego zakończeniu odbyła się jeszcze seria rzutów kamyk. Lepiej realizowali je dawni „metalowcy” 9:6. A potem wszyscy: zawodnicy, szkoleniowcy, działacze i kibice — dyskutowali na temat przemyskiej piłki nożnej, przy beczce piwa i pieczonych kiełbaskach.

## TRAMPKARZE CZUWAJU I SOKOŁA NAJLEPSI

W ramach obchodów 75—lecia PZPN i 85—lecia MKS Polonia, w Przemyslu, z inicjatywy tych towarzystw, zorganizowano turniej trampkarzy. Startowało siedem zespołów, podzielonych na dwie grupy. W pierwszej najlepszy okazał się Czujaw przed Polonią i Czarnymi Oleszycy, a w drugiej — Sokół Lubaczów, który wyprzedził Bizona Medyka, Gigantów Radymno i MOS Jarosław. Zwycięskim drużynom wręczono nagrody rzeczowe ufundowane przez POZPN i Polonię. Na turniej zaproszono 12 klubów, ale niestety, nie przyjechali trampkarze m.in. JKS, Kamxu, Dynovii i Pogoni Lubaczów.

## KTO MISTRZEM ŚWIATA?

### BRAZYLIA, ARGENTYNA, NIEMCY...

W USA trwają Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Są już pierwsi zwycięzcy i pokonani. Nie brak niespodzianek. Kto zostanie zdobywcą pucharu?

**MICHAŁ RABSKI**, b. lekkoatleta Czujaw Przemysł i Stali Mielec: „*Trudno powiedzieć, ale chyba Brazylia*”.

**EWA RABSKA**, b. lekkoatletka Czujaw: „*Myślę, że któraś z południowoamerykańskich drużyn. Pewnie Brazylia. Chyba jednak nikt z Europy*”.

**JANUSZ PYRCZ**, kierownik III-ligowej drużyny piłkarskiej Polonii Przemysł: „*Brazylia*”.

**STANISŁAW KARASZ**, wiceprezes LKS Bizon Medyka: „*Brazylia — zdecydowanie!*”.

**JAN MISZCZAK**, dziennikarz „Nowin”: „*Liczę na finał Niemcy-Brazylia i zwycięstwo Niemców*”.

**LESZEK EGNER**, dyrektor KKS Czujaw: „*Brazylia*”.

**ZENON BURZYŃSKI**, b. koszykarz Polonii i AZS Kraków, dyr. SP 6 w Przemyslu: „*Typuję, że w finale spotkają się Niemcy z Brazylią, a tydzień dostanie się w ręce grającym konsekwentnie do końca Niemcom*”.

**TADEUSZ SŁOWIK**, wiceprezes JKS: „*Już wiem? Chyba Argentyna*”.

**ROMAN CZOGAŁA**, kierownik sekcji piłki ręcznej w JKS: „*Chciałbym, żeby Brazylia, ale w ostatnich mistrzostwach świata miała pecha*”.

**EDWARD KILAR**, kierownik klubu JKS: „*Brazylia*”.

Jak wynika z sondy, do zdecydowanych faworytów mistrzostw świata w USA należą: Brazylia, Argentyna i Niemcy. Kto jednak wygra rywalizację, przekonamy się 17 lipca, po finałowym meczu o World Cup.

Sondę, od 17 do 23 czerwca, przeprowadził **W. BURZMIŃSKI**

## Stare do wymiany

Z końcem bm. tracą ważność banknoty o nominałach 50 tys. zł, 100 tys. zł, 500 tys. zł, 1 mln zł i 2 mln zł — wyemitowane w latach 1989 — 1992. Znaczący to, że po 31 lipca br. nie będzie można nimi płacić rachunków za mieszkanie, światło, gaz, ani też za zakupy w sklepie. Trzeba je zatem wymienić na nowe banknoty w najbliższym banku. Nic się na tej operacji nie traci — po prostu za stary banknot określonej wartości otrzymuje się nowy o takim samym nominale.

### Z redakcyjnego dyżuru

## Brak świateł

— Już od kilku tygodni nieczynna jest sygnalizacja świetlna przy ul. Grunwaldzkiej (nie opodal apteki) oraz przy ul. Jagiellońskiej, w sąsiedztwie Kamiennego Mostu. Są to miejsca o wyjątkowo dużym nasileniu ruchu i aż dziw, że nie doszło tam jeszcze do poważniejszego wypadku. Drogowcom to jakoś nie przeszkadza, bo przecież interwencji prasowych było już sporo. Podobnie jak w sprawie przedłużenia barierki u wylotu mostu im. Orłąt Przemyskich w kierunku kościoła św. Trójcy. Jest to też bardzo niebezpieczne miejsce, co już niejednokrotnie sygnalizowała prasa. I co? I nic. Jak było, tak jest. Ruszcie raz jeszcze te problemy, może zareaguje nowo wybrana Rada Miasta Przemysła — wyraził nadzieję p. Ryszard P., telefonujący do nas 27 czerwca br.

Ano, miejmy nadzieję na pozytywną reakcję samorządu miasta. W nowej radzie jest też „stary radny” — specjalista od dróg.

(alb)

P.s. 30 czerwca po południu „światła” przy Jagiellońskiej już działały.

## Gosztyła awansuje

Pełnomocnik Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą prof. dr hab. Tadeusz Polak powołał Marka Gosztyłę zastępcę dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki w UW w Przemyslu do wspólnej komisji polsko-ukraińskiej ds. dziedzictwa kulturalnego, jednocześnie powierzył mu reprezentowanie spraw Biura Pełnomocnika Rządu na terenie województwa przemyskiego.

(j.f.)

## NIEPRYZWOICIE GORĄCO I BIEDNIE

W upalny dzień przeżywanie zjadają około trzystu kg lodów. Produkuje się je metodą tradycyjną w pięciu wytwórniach i nowocześnie — w automatach, których jest w mieście dziewięć. Nie ma obaw o zatrucie, podobnie jak bez obaw można kąpać się w Sanie, byle „z głową”. Bowiemy już w pierwszym tygodniu wakacji utonęły trzy osoby! Najniebezpieczniejszy jest odcinek pomiędzy trzema mostami. Jakby pewnie można się kąpać — sądząc po tłumach pluskających się w wodzie — na wysokości osiedla Kmiecie.

Ludzie lekceważą sierodki ostrożności związane z gorączką lata — toną, słabną, ulegają oparzeniom, a tym, którym przychodzi ich ratować często opadają ręce z bezradności, bo... za mało jest karettek i wciąż brakuje pieniędzy na benzynę. Także brak pieniędzy unie-

możliwił policji utworzenie w bieżącym sezonie komisariatu wodnego. Aby było „weseli” (!) zlikwidowano Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, skupiające w województwie około trzystu członków. Zastąpionym w ratowaniu życia ludzkiego odebrano przystań wodną przy ulicy 22 Stycznia.

W tygodniu rozpoczynającym wakacje — do Stacji Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się kilkadziesiąt osób z objawami porażenia słonecznego, przejawiającymi się bólami głowy, nudnościami i wymiotami. Kilkadziesiąt osób zasłabło na ulicy, kilkanaście przewieziono do szpitala w stanie przedzawałowym.

Zobaczymy jak będzie w kolejnych tygodniach słonecznej spiekoty... Ale, byśmy zobaczyli mogli — wcześniej uważajmy!

(m.c.)

## Sanem z Sanoka do Przemysła

Już po raz dziesiąty Kolejowy Klub PTTK „Pod Ciuchcią” w Żurawicy organizuje od 19 do 24 lipca br. splay kajakowy Sanem z Sanoka do Przemysła. Wszyscy uczestnicy spotykają się 19 lipca o godz. 14.30 na przystani wodnej przy ul. 22 Stycznia w Przemyslu, skąd, w godzinę później, odjeżdża autobus do Sanoka. Szczegółowe informacje o programie imprezy uzyskać można telefonicznie, wykręcając numer 0-10 32-74 lub kolejowy 866-206. W splayu uczestniczyć mogą turyści posiadający kartę pływacką, którzy zgłoszą swój udział do 10 lipca br. na adres: Biuro Oddziału PTTK, 37-700 Przemysł, ul. Grodzka 1.

## WOLNY OBSZAR CELNY PRZEMYSŁ-MEDYKA — to intratne przedsięwzięcie gospodarcze dla akcjonariuszy i inwestorów.

Zainteresowanych zapraszamy do udziału w terminie do 10 lipca 1994 r.  
**INFORMACJA:** Urząd Wojewódzki w Przemyslu — tel. (0-10) 22-80, NOT w Przemyslu — tel. (0-10) 64-19

K-21

Panu Cechmistrzowi  
Andrzejowi Ciochoniowi  
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

Zarząd i pracownicy  
Cechu Rzemiosł Różnych  
w Przemyslu

G-231



## KLUB TECHNIKA przy NOT

Przemysł, ul. Lelewela 8 a  
tel. 64-19

### oferuje

do sprzedaży po atrakcyjnych cenach:

- ◆ sprzęt dyskotekowy
  - ◆ zestaw komputerowy
  - ◆ wyposażenie kawiarni
- Sprzedaż w godz. 10-12

K-22

## RADIOWO-TELEWIZYJNY

### ZAKŁAD USŁUGOWY

Przemysł, ul. Franciszkańska 34  
tel. 41-66

## zaprasza

do swojego punktu napraw  
codziennie w godz. 9-17  
sobota 9-14

### Świadczymy usługi

w zakresie  
naprawy sprzętu:  
radiowego, TV, video  
CB-radio.

Naprawy gwarancyjne i odpłatne.

GK-220

## PRYWATNA SZKOŁA PODSTAWOWA

37-700 Przemysł, tel. 47-037  
ul. Sienkiewicza 7

## ogłasza nabór do klas 0 — IV

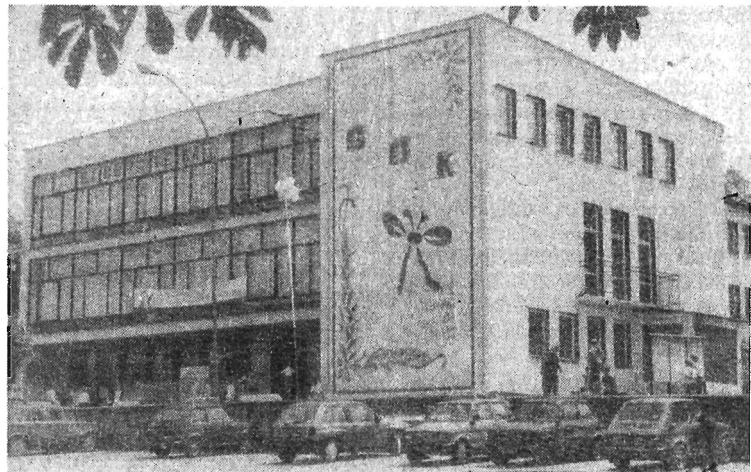
na rok szkolny 1994/95

GW-228/5





# „Jaś i Małgosia” powrócili na birczańską scenę!



Widok na Dom Pomocy Społecznej w Hawnikach.

Po ROCZNEJ PRZERWIE dziecięca Melpomena zawiądnęła ponownie sceną Gminnego Ośrodka Kultury w Birczy (na zdjęciu u góry). A stało się to za sprawą niestrudzonego animatora kultury, dyrektora GOK Janusza Chrobaka, który powracając na to stanowisko po kilkunastomiesięcznej „banicji”, za punkt honoru postawił sobie reaktywowanie popularnej w przeszłości, cyklicznej imprezy, jaką był coroczny Wojewódzki Przegląd Teatrzyków Dziecięcych „Tropem Jasia i Małgosi”, imprezy — dodajmy — która w ubiegłych latach przysporzyła birczańskiemu placówce wiele splendoru.

16 czerwca br. Bircza po raz siedemnasty rozbrzmiewała dziecięcym śmiechem i radością. Na otwarty uroczystie, przez wójta gminy Józefa Żydownika, przegląd przybyło 5 zespołów: Teatrzyk z Przedszkola nr 1 w Oleszycach (z inscenizacją baśni Marii Konopnickiej „Na jagody”), teatrzyki „Gapa” i „Złośnie” z Ośrodka Kultury Gminy i Miasta w Cieszanowie (z widowiskami „Swinio pas” i „Wiel-

ka przygoda w małym miasteczku”), Teatrzyk „My” ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Jarosławiu (z widowiskiem „Chrońmy przyrodę, bez niej nie ma życia”), oraz gospodarze — Teatrzyk Lalki i Aktora „Baj” z Gminnego Ośrodka Kultury w Birczy (z przedstawieniem „Niepotrzebna awantura”). Gościnnie (poza konkursem) wystąpił Prywatny Teatr Janusza Pokrywki, działający przy Estradzie Rzeszowskiej.

Dużo to czy mało — jak na przegląd wojewódzki? Gdyby porównać z tym, co niegdyś bywało, to niewiele. Jeszcze dwa lata temu w przeglądzie uczestniczyło 12 zespołów, a przeglądy trwały i po 3 dni. Jeśli jednak wziąć pod uwagę to, co dzieje się w kulturze polskiej w ogóle, a w przemyskiej w szczególności, to już nawet tych 5 zespołów biorących udział w tegorocznym przeglądzie uznać trzeba za duże osiągnięcie dobrze rokujące na przyszłość. Na losach przeglądu zaciążyła jednak fatalnie, w swoim czasie swoiście pojmwana, polityka kulturalna gestorów nie tylko szczebla gmin-

nego, w wyniku której mająca w przeszłości duże perspektywy impreza „umarła śmiercią naturalną”, a jej wieloletni organizator Janusz Chrobak, musiał — jak już wspomniałem — „abdykować” na pewien czas ze stanowiska dyrektora GOK-u. Dziś wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak...

— Jest to 17. przegląd — mówi dyr. J. Chrobak — a powinien być 18., ale w ubiegłym roku nie odbył się, choć byli chętni do wzięcia udziału, a i pieniądze czekały.

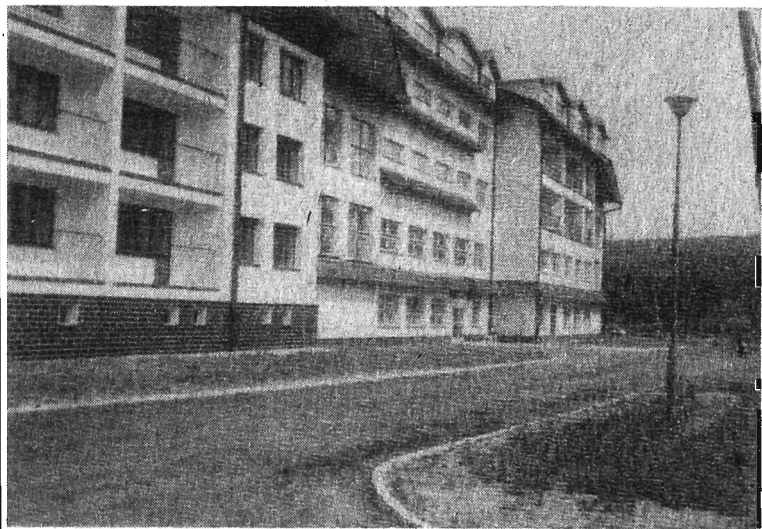
Osobiście nie jestem pewien, czy obecnie pieniądze — podobnie jak w zeszłym roku — „czekały”, ale przegląd odbył się i był świetnie przygotowany pod każdym względem. Dyrektor Chrobak wystąpił wprawdzie do Wydziału Kultury UW o dofinansowanie imprezy (rangi bądź co bądź wojewódzkiej), ale odpowiedzi nie otrzymał, nie mówiąc już o pieniądzech. Poprzestał więc na tym, co miał, a było tego niewiele: 20 mln zł przekazane przez Centrum Kulturalne w Przemyślu i 2 mln zł z Pomorskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Gryf”. Resztę udźwignąć musiał budżet GOK-u. Potwierdzeniem desinterementu przeżegłem ze strony czynników wojewódzkich była totalna absencja tychże, mimo rozesłanych wcześniej zaproszeń. Tylko dyrektor CK Janusz Czarski uznał za stosowne przybyć, choć na krótko, co wytłumaczył „pilnym spotkaniem w Krasieczynie”.

Wróćmy jednak do samej imprezy, gdyż tylko ona w końcu się liczy. Zespołów — jak już wspomniałem — przybyło 5, wykonawców co najmniej kilkudziesięciu, za to widzów — pełna sala! Trzeba było widzieć te rozśmiane twarze, te oczy śledzące pilnie każdy, najdrobniejszy nawet szczegół rozgrywanej się na scenie akcji i to całkowite „zatopienie się” w czarowym świecie baśni! — *Temperatury tych wrażeń nie poznał ten, kto choć raz nie uczestniczył w dorocznym przeglądzie* — powiedziała Krystyna Kurpiel, przewodnicząca Rady Gminnej, zamykając przegląd. Mali artyści, a także ich instruktorzy i opiekunowie, zostali odpowiednio uhonorowani, o czym za chwilę. Myślę jednak, że najcenniejszą dla nich nagrodą była świadomość, że dostarczyli dziecięcej widowni tylu radosnych i niezapomnianych przeżyć.

Prezentowane widowiska oceniali skrupulatnie dziecięce jury w składzie: Katarzyna Wiątek (przewodnicząca), Izabela Fedczak, Ewelina Kurjata, Marcin Frieskie oraz Agnieszka Pankiewicz, a także rada konsultacyjna, którą tworzyli: Jolanta Nord — aktorka, Barbara Płocica — teatrolog oraz Janusz Pokrywka — artysta plastyk. W kategorii teatrów lalkowych wyróżniono Teatrzyk Lalki i Aktora „Baj” z GOK w Birczy, a w kategorii teatrów żywego planu, w grupie starszej — Teatrzyk „Gapa” z Ośrodka Kultury Gminy i Miasta w Cieszanowie, zaś w grupie młodszej — Teatrzyk „Na jagody” z Przedszkola nr 1 w Oleszycach. Wszystkie zespoły otrzymały dyplomy za udział w przeglądzie oraz maskotki. Natomiast instruktorzy — niewielkie wyróżnienia pieniężne.

— *Reaktywowanie przeglądu jest decyzją bardzo słuszną (...)* powinien on być kontynuowany — czytamy w protokóle końcowym rady konsultacyjnej przeglądu. W kontekście tego zapisu życzenia „kolejnych udanych spotkań w przyszłym roku i w następnych latach”, złożone na zakończenie przeglądu przez przewodniczącą Gminnej Rady Krystynę Kurpiel — przyjęte zostały jako zapowiedź kontynuacji tej pięknej i pożytecznej imprezy.

JERZY MAKARA



Widok na Dom Pomocy Społecznej w Hawnikach.

## — Jest mi tu bardzo dobrze...

...mówi pani Maria Żarkowska, jedna z pierwszych pensjonariuszek nowego DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W HUWNIKACH (gm. Fredropol). Jego zasiedlanie rozpoczęło się 1 czerwca br. Łącznie zamieszka tu 106 osób (w wieku od 18 lat wzwyż), potrzebujących stałej opieki.

Obiekt jest doskonale dostosowany do wymogów i odpowiednio wyposażony. Pensjonariusze zajmują jedno-, dwu- i trzyosobowe pokoje i co najważniejsze mają zapewnioną całodobową opiekę personelu, którym kieruje pan Dominik Cebęńko. DPS będzie zatrudniał na półetatycznie lekarzy — ogólnego i psychiatrę.

Oto jak doszło do otwarcia Domu Pomocy Społecznej w Hawnikach, w tych trudnych dla budżetu państwa i województwa czasach.

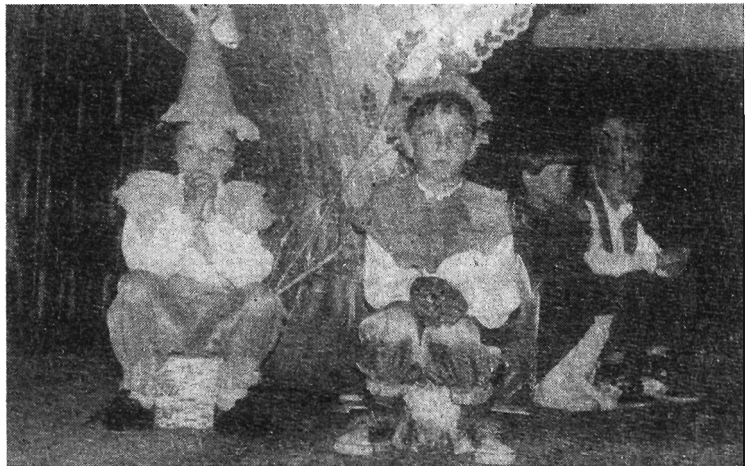
Pani Antonina Żak — dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Przemyślu, uzgadniając w 1991 roku plan działalności swych służb w gminie Fredropol poinformowała ówczesnego wójta Zygmunta Ciupińskiego o 130 osobach wyczekujących na miejsce w domach pomocy społecznej i kłopotach z tym związanych. Usłyszała wówczas:

— *W upadłym PGR w Hawnikach stoi nie ukończony duży blok mieszkalny. Możecie go przyjąć i dostosować do waszych potrzeb. Na dodatkę dostaniecie kilka hektarów pola pod ogród i warzywnik.*

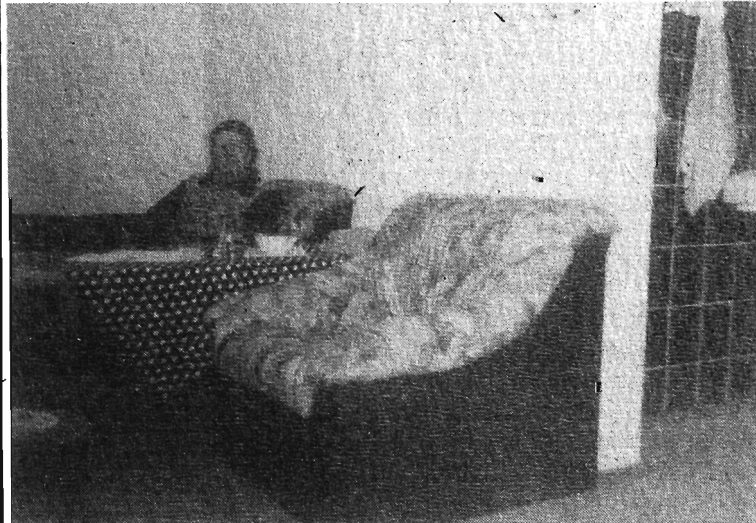
Po słowach poszły czyny. Przed podjęciem ostatecznej decyzji uwzględniono kilka czynników dodatkowych: doskonały klimat, cisza, bliskość Kalwarii Pałacowskiej i klasztoru, co dla ludzi chorych i sędziwego wieku nie jest bez znaczenia, sąsiedztwo ośrodka zdrowia.

Prace prowadzono dwa lata, ich koszt wyniósł około 33 mld złotych. Roboty rozpoczęło Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Radymnie, ukończyło PBR w Szówsku. Finansował budżet państwa.

77



Fragmety inscenizacji baśni M. Konopnickiej „Na jagody” w wykonaniu teatrzyku o tej samej nazwie z Przedszkola nr 1 w Oleszycach. Fot. J. M.



W jednym z pokoi nowego DPS. Jego lokatorka, pani Maria Żarkowska, jest niezmiernie zadowolona, że znalazła na starość spokojny kąt i opiekę.



# Światowo w Tarnowie

— Po raz drugi uczestniczyła Pani w tarnowskim spotkaniu dziennikarzy prasy polonijnej, które w tym roku (o ile wiem — zgodnie z Pani sugestią) odbywało się w czerwcu. Czy zmiana terminu była korzystniejsza dla forum?

— Pierwsze forum — o czym obszernie pisałam w „Pograniczu” — odbywało się we wrześniu. Tegoroczne od 5 do 10 czerwca. Termin okazał się korzystniejszy, bowiem do Tarnowa przyjechało o 50 dziennikarzy więcej. Było dokładnie 162 reprezentantów mass mediów z 23 krajów świata, m.in. dwoje z Australii, a także z Azerbejdżanu, Uzbekistanu, Czuzji...

— Wspominała Pani o mass mediach, to znaczy, że w spotkaniu uczestniczyli nie tylko przedstawiciele prasy?

— Otóż to. Od początku sugerowałam organizatorom, w tym zwłaszcza dyrektorowi Lisowi, by nie zawężali pola widzenia do prasy. Są przecież inne środki przekazu — radio, telewizja. Sama namówiłam do przyjazdu z USA dyrektora generalnego „Polvision” Andrzeja Sikorę. No i dobrze się stało. Kolejne forum dotyczyć będzie dziennikarzy polonijnych różnych branż.

— Jakie różnice dostrzegła Pani pomiędzy pierwszym a drugim forum?

— To pierwsze porównać można do pierwszego spotkania dwójga obcych sobie ludzi. Są wobec siebie mili, uprzejmi, piją kawę, rozmawiają, mówią o sobie same dobre rzeczy, by jak najlepiej wypaść w oczach partnera. Podczas drugiego spotkania mniej już jest kurtuazji, powoli dochodzi się do konkretów, uszczegółowia pewne tematy. Tak też było z forum — podczas

## O II Światowym Forum Prasy Polonijnej

### POGRANICZE rozmawia

z red. IGĄ DŹOCHOWSKĄ z „Radio London Ontario” i „Polvision”.

pierwszego bardziej towarzysko, podczas drugiego już raczej na roboczo. Było sporo warsztatów dziennikarskich z udziałem m.in. red. Leszka Mazana z „Przekroju”, Zbigniewa Branacha z krajowego klubu reportaży, Roberta Terentiewa — dyrektora programu satelitarnego TVP SA.

— W inauguracji forum uczestniczył m.in. premier Waldemar Pawlak i marszałek senatu Adam Struzik...

— Była to znakomita okazja do pytania o sprawy nas interesujące. Dziennikarzy zachodnich obchodziły głównie kwestie marketingu i łączności radiowo-telewizyjnej. Natomiast ci z terenów byłego Związku Radzieckiego mówili o bolesnych problemach z jakimi na co dzień borykają się żyjący tam Polacy i apelowali o pomoc. Koleżanka z Gruzji mówiła wreszcie o rodakach przymierających głodem! Poruszyłam tę kwestię w korespondencji dla „Polvision” i mam już oddźwięk, że Polonia amerykańska nie pozostała obojętna...

— Forum ma służyć m.in. integracji dziennikarzy polonijnych. Tymczasem już z tego choćby co Pani powiedziała wynika jak wielkie różnice dzielą tych z Zachodu od tych z Wschodu...

— Niestety, taka jest prawda. Dodam jeszcze, że w towarzyszącym forum konkursie literackim pod nazwą „Po-

wroty do źródeł” nie uczestniczył ani jeden zachodni dziennikarz! Główna nagroda pojechała na Litwę, pozostałe też na Wschód... Integracja jednak, choć powoli, następuje, ale będzie to proces długotrwały. Osobiście, bardzo sobie cenię kontakty nawiązane w Tarnowie. Mam na przykład zaproszenie do Hamburga, dokąd niebawem się udaję. Z ludzi poznanych na forum utkwiał mi w pamięci zwłaszcza pan Henryk Olesiak, niezwykle ciekawa postać...

— Może zatem kilka zdań na temat pana Olesiaka...

— Otóż ten pan, wraz z grupą emigrantów politycznych, założył w roku 1985 w Düsseldorfie Instytut Kultury Polskiej, w którym pracował jako psycholog, badając emigrację i stosunki polsko-niemieckie. Zastanawiała go zwłaszcza mentalność Polaków za granicą, dlaczego się wynaradawiają, dlaczego nie potrafią przyznać się do porażek życiowych. Dał temu wyraz w dwóch swoich książkach — „Emigranci” oraz „Śpiew Syzyfa”. On też założył klinikę psychiatryczną, w której udzielał bezpłatnie porad rodakom zamieszkałym w Niemczech.

— Były inne zajmujące postacie?

— Oczywiście, choćby prezes Związku Dziennikarzy RP w Londynie pan Andrzej Czyżowski, snujący bardzo interesujące wywrozenia na temat postaw Polaków mieszkających w Anglii,

którzy po zmianie ekipy rządzącej w Polsce stanęli jakby na rozdrożu.

— Nie samą pracą dziennikarże żyli...

— No, prawie samą, bo tylko jeden dzień miał charakter rekreacyjno-turystyczny. Poznawaliśmy wtedy uroki Bochni i Nowego Wiśnicza, gdzie m.in. było ognisko u stóp pałacu Lubomirskich. Mnie udało się wejść do więzienia o zastrzyżonym rygorze i porozmawiać z recydywistami odsiadującymi 25-letnie wyroki. Jeden z nich dosłownie mnie wzruszył, bowiem towarzyszyła mu jego wychowawca — wypieszczo- ną kotka! A wiadomo jaka ze mnie miłośniczka zwierząt... Tak więc, mimo iż człowiek ten przebywał już za kratami przez 18 lat, wydało mi się, że ma dobre serce.

— Krajowe środki masowego przekazu, mimo obecności dostojników państwowych nie nadały rozgłosu tarnowskiej imprezie...

— To prawda. Wojewoda tarnowski mówił mi, że pierwsze wieści o forum otrzymał zza Oceanu po telefonie znajomych, którzy dowiedzieli się o tym z mojej korespondencji do radia Jerzego Juraka w Ontario. W Polsce panowała cisza. Mielismy wprawdzie swoje codzienne „Wici Polonijne”, robione z wielkim poświęceniem przez Bożenę Czepiec i Andrzeja Cwieka, ale to przecież nie to...

— Miepjmym nadzieję, że za rok będzie głośniejsze. Wszak w Tarnowie powołano Światowe Centrum Prasy Lokalnej oraz Agencję Informacyjną Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, a zatem przepływ informacji powinien być sprawniejszy i — co nie mniej ważne — na bieżąco...

— Też mam taką nadzieję, że z Tarnowa wypłyne statek pełen wieści i pełen wieści powróci. Powiedziałabym najkrócej tak, że pierwsze forum miało charakter próbny, drugie — konkretyzujący, trzecie natomiast uznajmy za tradycję. A powinno być głośniejsze choćby z tego względu, że uczestnikami forum będą dziennikarze wszystkich środków masowego przekazu, nie tylko prasy.

Rozmawiała ALICJA BOGUSŁAWSKA

z.

## Kulturalne lato

Lipiec na powitanie przyniósł prze-myślanom festyn na wzgórzu zamkowym. Podobna impreza odbędzie się (22-24 bm) na dziedzińcu zamkowym w Krasieczynie — gdzie wystąpią zespoły uczestniczące w „Pikniku Country” w Mragowie.

W Przemyslu przez całe wakacje trwa akcja „Lato w mieście”, której organizatorami są MKK „Niedźwiadek”, Centrum Kulturalne oraz Wydział Oświaty i Kultury UM. W każdą sobotę i niedzielę na estradzie w Ryńku oraz na wzgórzu zamkowym odbywać się będą koncerty zespołów estradowych i folklorystycznych.

Państwowa Galeria Sztuki Współczesnej zaprasza na wystawę rysunków satyrycznych Henryka Cebuli. Prace naszego stałego współpracownika oglądać będzie można od 29 lipca do 6 września.

## Sukces Wysocka

65 zespołów z całej Polski uczestniczyło w majowym Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Artystycznych Domów Pomocy Społecznej w Dąbrowie Górniczej. Wśród nich znalazł się (jako jedyny z naszego województwa) zespół z DPS w Wysocku. Wrócił z wyróżnieniem.

— Ten festiwal będziemy długo pamiętali — mówią pensjonariusze z Wysocka — za dyplom, za powszechną sympatię z jaką się tam spotkaliśmy, za gorące oklaski. Było to mocne przeżycie. Poczuliśmy, że jesteśmy coś wari, że możemy zapomnieć o swych dolegliwościach i sprawić innym radość.

Zespół z Wysocka przygotowały do występu siostra zakonna Maria Szwarz i instruktor terapii Anna Adamkiewicz.

☆ moje ulice — wasze kamienice ☆

### POGRANICZE rozmawia

— Czy pamięta Pan tego faceta, którego nazywali Rynek?

— Ale to było zdrobienie od Ryszarda! Zabawne było jedynie, że ów Rynek mieszkał w Ryńku...

W zeszłym tygodniu pokpiwałam sobie z anglojęzycznych nalciałości w nazwach mieszczących się w Ryńku lokali, za to teraz wypunktujmy rdzennie polską nazwę SZPAKPOL. Kiedyś ta końcówka była nagnimnie używana w nazwach firm. Jednym z ciekawszych przykładów był niewątpliwie w Przemyslu PET-POL, Anglikom mogący kojarzyć się ze zwierzątkami. Polakom zaś z niedopalkami. Jeszcze ciekawsze skojarzenia miał mój kolega — przemyslanin z Ameryki, który nazwę FAC-POL przeczytał „fak-pol”...

— Mówmy lepiej o Ryńku. Czy w tej przepięknie odnowionej kamienicy pod numerem 5 działa jeszcze Stronnicstwo Demokratyczne? Pytam o to nie bez powodu, kiedyś podobno zamierzał Pan wstąpić w szeregi tej partii...

— To były mroczne czasy. Gdy mówiło się partia — w domyśle

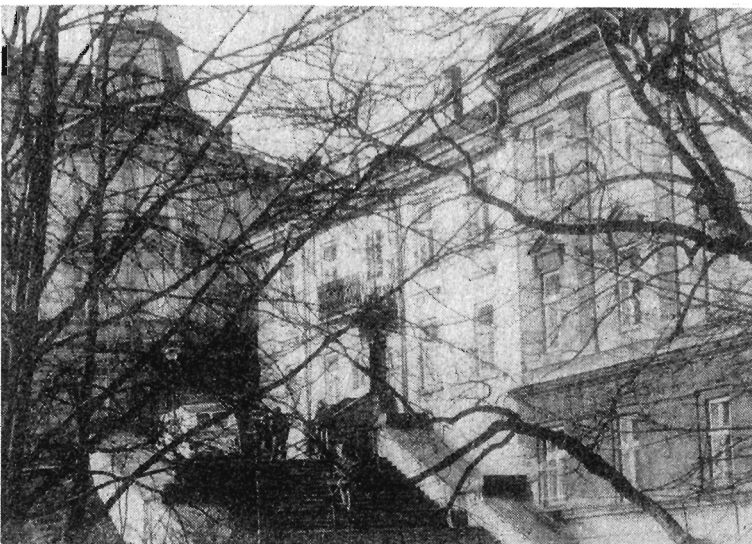
## PLAC WIELKIEGO LUMPENPROLETARIATU

z TADEUSZEM NUCKOWSKIM o przemyskim Ryńku

Część 2

była PZPR. W odniesieniu do SD nie używało się tego słowa. Kiedy zacząłem pracę w Biurze Wystaw Artystycznych nagabywano mnie, abym się zapisał do partii. Aż ktoś mi życzliwie doradził: *zapisz się do SD, zawsze to mniejszy wstyd, a przestaną się czepiać*. Ale inny ktoś wyjaśnił mi, że SD tłumaczy się jako Stowarzyszenie Drżących.

I w końcu nigdzie się nie zapisałem. Czy istnieje jeszcze SD — nie wiem, jakoś nic o nich nie słychać. Dla mnie najważniejszą jest — czy raczej była — wschodnia ściana Ryńku, pomiędzy wyłotami ulic Franciszkańskiej i Kazimierzowskiej. Tu, gdzie teraz „Juvena” — był przez długie lata sklep sportowy. W nim równo trzydzieści lat



temu kupiłem sobie rower. Kosztował 960 złotych, mozolnie uskładanych ze sprzedaży butelek zbieranych w parku, chodzenia po koleżdzie i zrzucania węgla. W zeszłym tygodniu zniósłem ten rower ze strychu i zreperowałem. Znow będę na nim jeździć.

— Cóż za wzruszający obrazek! Po dwudziestu prawie latach dyrektorowania w galerii — na rowerze kupionym w dzieciństwie. A to się Pan dorobił na państwowej posadzie! Jeździł Pan przecież kiedyś samochodem. A co z tym zagranicznym rowerem z przerzutkami?

— Samochód sprzedałem, a ten francuski rower mi ukradli. Był to niezły rower, dostałem go w zamian za rysunek. Przy okazji życzę złodziejowi, żeby spadł z tego roweru i rozbił sobie swój złodziejski pysk!

— O! Czy tak wygląda miłość bliźniego?

— No dobrze, niech więc po upadku rany mu się zablizną...

Ponizej sportowego był sklep papierniczy, też ważne miejsce. Tu w roku 1965 kupiłem pierwsze pudełko olejnych farb. W tym sklepie sprzedawała pani Świeżawska — zubożała ziemianka. Od niej muzeum odkupiło obraz Wojciecha Kossaka — szkic do panoramy „Bitwa pod Somosierrą”. Jeszcze niżej, pod dziesiątką, był zakład fotograficzny państwa Wysockich. Tu robiłem pierwsze zdjęcie do szkolnej legitymacji, no i zdjęcie „od pierwszej komunii”. Pan Wysocki miał ambicje artystyczne

— nie tylko w dziedzinie fotografii, działał również w teatrze „Fredreum”.

— Jednak adres: Rynek 10 — powinien się Panu z czymś innym kojarzyć...

— Oczywiście. Tutaj mieściła się pierwsza galeria Biura Wystaw Artystycznych. Lokal ten dostał, decyzją pana prezydenta Franciszka Kurka, Związek Polskich Artystów Plastyków. BWA porozumiało się z ZPAP i tak powstała całkiem niezła galeria.

— Zamknięta swego czasu przez Państwową Inspekcję Pracy...

— Bo też warunki pracy były tam spartańskie: bez ogrzewania, bez sanitariatu. Ale były to czasy pionierskie, a my byliśmy młodymi entuzjastami. Sama część ekspozycyjna była bez zarzutu, urządziliśmy ją własnoręcznie z Januszem Cywickim przy pewnej pomocy kolegów: Andrzeja Kubata i Bogdana Kwołka. Miałem taką ruską piłę elektryczną, kupioną na ciuchach. Nią cięliśmy płyty paździerzowe i montowaliśmy ekrany.

— Dostał Pan pewnie za to odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury”...

— Hojnie wtedy szafowano różnymi odznaczeniami. Mnie jakoś udało się uniknąć tych zaszczytów — dzięki stosowanej przeze mnie do dziś zasadzie: z każdą władzą należy być trochę na bakier.

Rozmawiał XY Fot. R. BORYSŁAWSKI

### Pan Nuckowski protestuje

W pierwszej części rozmowy (poprzedni nr „Pogranicza”) — dwa razy słowo: „cocktail” pozbawiono literki „k”.



**OŚWIETLENIE HALOGENOWE**  
**POLAM — Elektroprzet**  
**Przemysł, ul. Borelowskiego 10**

GW-203/10

**KLEJE, FUGI, ZAPRAWY**  
**ATLAS**

*cenę fabryczną*  
Hurtownia „ADAM”  
37-500 Jarosław, Widna Góra 98 A  
tel./fax (0-194) 23-26  
Dla stałych odbiorców upust do 13%

GK-194/5

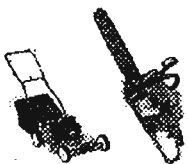
**SKLEP „CHEM-BUD”**

oferuje  
płytki **OPOCZNO**  
kleje, fugi **ATLAS**  
emalie renowacyjne:  
**akrylowe i metaliki**  
szpachle samochodowe  
Jarosław, ul. Orłowicza 8  
tel. (0-194) 42-85  
czynny 8 — 18

GK-195/5

**FHU „PILAR-POL”**  
**oferuje:**

- sprzęt renomowanej firmy szwedzkiej „HUSQVARNA”
- części zamienne
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny



**Również na RATY!!!**

Zapraszamy do naszych sklepów:

PRZEMYSŁ, ul. Borelowskiego 10  
DYNÓW, ul. Mickiewicza 14, tel. 225

GW-202/5

**SZRON** Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe  
**„Szron”**

**P O L E C A**

- ❖ LODÓWKI ❖ ZAMRAŻARKI
- ❖ PRALKI AUTOMATYCZNE I WIRNIKOWE
- ❖ KUCHNIE GAZ.-ELEKTRYCZNE
- ❖ TELEWIZORY I MAGNETOWIDY

**NAJTANIEJ  
W REGIONIE!**

Przemysł, ul. Opalińskiego 9, tel. 12-14 (w.168)  
ul. Franciszkańska 37, tel. 36-50  
Jarosław, ul. Pułaskiego 14, tel. 71-770  
ul. Słowackiego 28, tel. 29-27

GK-192/4

**Jeden z największych producentów warzyw  
szklarniowych i roślin ozdobnych  
w Polsce południowej!!!**



tel./fax (0-12) 21-90-14,

**PRODUKCJA I HODOWLA  
ROŚLIN OGRODNICZYCH**

w KRZESZOWICACH Spółka z o. o.  
tel. (0-12) 82-05-25, 82-14-80 do 85  
32-065 Krzeszowice, ul. Żbicka 32

**oferuje w ciągłej sprzedaży:**

- ★ pomidory chronione biologicznie
- ★ sadzonki gerbery własnej hodowli —  
ZŁOTY MEDAL POLAGRA 93
- ★ rośliny doniczkowe
- ★ nasiona pomidorów szklarniowych

**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!**

*zdrowe bo polskie*      *zdrowe bo polskie*

GW-211/3

**Przedsiębiorstwo**  
**Remontowo-Budowlane i Handlowe**  
**„Bogusz”**

**zaprasza do nowo otwartej**  
**hurtowni farb, lakierów i emulsji w Przemysłu**  
**przy ul. Mickiewicza 38, tel. 54-65**

Proponujemy szeroki asortyment farb, lakierów, emulsji, narzędzi malarskich; w tym także wyrobów czystych ekologicznie w cenach fabrycznych następujących producentów:

- ★ „Polifarb” Dębica ★ „Polifarb” Wrocław ★ „Polifarb” Piława
- ★ „Polifarb” Cieszyn ★ „Polifarb” Hajduki ★ „Chemał” Dębica
- ★ „Dufa” Germany

Zapraszamy codziennie od 8 do 16, w sobotę od 8 do 14

Zapraszamy także do naszych sklepów:

1. PRZEMYSŁ, ul. Grunwaldzka 13 (pawilon „Rzemieślnik”)
2. DUBIECKO, ul. Przemyska 37

GK-224/2



**BANK**

**GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ**

**POSIADA GWARANCJE SKARBU PAŃSTWA**  
**WKLADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH LUDNOŚCI**  
**BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ**

**OFERUJE**

- konkurencyjne oprocentowanie depozytów
- korzystne formy oszczędzania dla ludności:
  - ★ rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe (ror)
  - ★ wkłady płatne na każde żądanie (a vista)
  - ★ wkłady terminowe
  - ★ depozyty terminowe potwierdzone certyfikatami
- Dogodne warunki gromadzenia środków pieniężnych dla przedsiębiorstw i innych jednostek organizacyjnych na rachunkach lokat terminowych

Zapraszamy do Oddziału Wojewódzkiego w Przemysłu,  
ul. Kamienny Most 1 oraz filii — Franciszkańska 37,  
3 Maja 23 i Oddziału Operacyjnego w Jarosławiu,  
ul. Jana Pawła II 2.

GK-223

**GIELDA**  
**NIERUCHOMOŚCI**  
tel. 47-631

KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH  
w Przemysłu, ul. Franciszkańska 7  
tel. 47-631

od poniedziałku do piątku w godz. 9—17  
SPRZEDAŻ:

1. II i III kamienicy w Przemysłu (Rynek). 420 m<sup>2</sup> (4 lokale: dwa po 125 m<sup>2</sup> i dwa po 85 m<sup>2</sup>), w stanie surowym, pow. mieszkalnej lub biurowo-usługowej. Możliwa sprzedaż lokali oddzielnie. Cena — 2,5 mln zł za m<sup>2</sup>.
2. Dom 100 m<sup>2</sup> (komfort), działka 50 arów — w Nehrybce. Cena — 650 mln zł.
3. 61,5 m<sup>2</sup> (3 pokoje — komfort, tel.) w Jarosławiu — zamiąna na 50-60 m<sup>2</sup> w Przemysłu (Zasanie) lub sprzedaż.
4. Działka 20 arów w Przemysłu (Zasanie).
5. Działka 54 ary (uzbrojona) w Przemysłu (Lipowica).
6. Dom 160 m<sup>2</sup> w Przemysłu, gaz, c.o., woda (hydrofor), woda i kanalizacja miejska do podciągnięcia, działka 4 ary. Cena — 650 mln zł (do negocjacji).
7. Budynek 220 m<sup>2</sup> pod Przemysłem, stan surowy zamknięty, działka 33 ary, gaz, siła, woda. Cena — 150 mln zł.
8. 1/2 domu (45 m<sup>2</sup>), działka 6 arów (jest podział fizyczny), możliwość rozbudowy — na Bakończycach. Cena — 300 mln zł (do negocjacji).

9. Lokale użytkowe w Przeworsku: 99 m<sup>2</sup> i 111 m<sup>2</sup> (pełne uzbrojenie), możliwość podziału. Cena — 5 mln zł za m<sup>2</sup>.
10. Dom 110 m<sup>2</sup> (pow. mieszkal.) w Przemysłu, stan surowy zamknięty, działka 10 a. Cena — 800 mln zł.
11. Dom 220 m<sup>2</sup> (tel., taras, garaż, pełny komfort) w Przemysłu (Zasanie). Cena — 850 mln (do negocjacji). Możliwość spłaty w ratach.
12. Działka 17 arów (budowlana), 6 km od Lwowa (w kierunku na Jaworów) przy trasie do przejścia granicznego. Cena — 5 tys. dolarów.
13. Działka 60 arów w Pitulicach. Cena — 3 mln zł za ar (do negocjacji).
14. 3 działki 9-arowe, działki: 10 a i 14 a — w Ostrowie (na granicy miasta). Cena — 9 mln/ar.

**ZAMIANY:**

1. 40 m<sup>2</sup> (komfort), własnościowe, IV p., 2-pokojowe na Zasanu — na 3-4-pokojowe też na Zasanu.
2. 90 m<sup>2</sup> przy 3 Maja i 56 m<sup>2</sup> przy Wybrzeżu Piłsudskiego (oba kwaterunkowe, parter, tel., gaz) — na co najmniej 80 m<sup>2</sup> (4 pokoje) na Zasanu.
3. 98 m<sup>2</sup> (3 pokoje) kwaterunkowe przy Mickiewicza, komfort, II p. — na 58-62 m<sup>2</sup> (komfort) na Zasanu.
4. 136 m<sup>2</sup> (4 pokoje) kwaterunkowe przy 3 Maja, parter — na dwa mniejsze.
5. 104 m<sup>2</sup> (3 pokoje) kwaterunkowe przy Puzkina, komfort — na Zasanie (nie Kazanów) 60-70 m<sup>2</sup> o podobnym standardzie.
6. 58 m<sup>2</sup> (4 pokoje) lokatorskie na Kazanowie — na 90-100 m<sup>2</sup> (4 pokoje, mogą być piece) lub dwa 2-pokojowe.

Wyroby posiadają atesty  
**KRAJOWYCH KOMISJI**  
**ARTYSTYCZNO-ETNO-**  
**GRAFICZNYCH**

GK-222

7. 39 m<sup>2</sup> (komfort) kwaterunkowe na Zasanu — na co najmniej 50 m<sup>2</sup> (3 pokoje).
8. 45 m<sup>2</sup> (2 pokoje) lokatorskie przy Krasieńskiego — na 58-65 m<sup>2</sup> (3 pokoje).
9. 41 m<sup>2</sup> (1 pokój) kwaterunkowe przy Dworskiego — na 50-60 m<sup>2</sup> (dwa pokoje).
10. 42 m<sup>2</sup> kwaterunkowe przy 3 Maja — na dowolny metraż o lepszym standardzie.
11. 32 m<sup>2</sup> (2 pokoje) lokatorskie przy Rogozińskiego — na 2-, 3-pokojowe (55-65 m<sup>2</sup>) na Zasanu.
12. 68 m<sup>2</sup> (tel.) kwaterunkowe przy Smolki — na mniejsze 30-40 m<sup>2</sup>.
13. 20 m<sup>2</sup> (pokój, kuchnia łazienka, wc), kwaterunkowe przy 3 Maja — na co najmniej 50 m<sup>2</sup> (chętnie na Zasanu).
14. 76 m<sup>2</sup> (2 pokoje) kwaterunkowe przy Benschówny — na 32-35 m<sup>2</sup> o takim samym standardzie.
15. 35 m<sup>2</sup> kwaterunkowe w Przemysłu (Władczyce) — na większe (2 pokoje) w Katowicach lub Sosnowcu.

**KUPNO:**

1. 35-45 m<sup>2</sup> w starym budownictwie, może być do remontu.
  2. Dom 200-220 m<sup>2</sup> z działką w Przemysłu.
  3. 3-, 4-pokoje (I lub II p.) w Przemysłu (Zasanie).
  4. 50-60 m<sup>2</sup> (komfort) w Przemysłu (Zasanie).
- POSZUKUJEMY DO WYNAJĘCIA...**
- ... lokali 50 m<sup>2</sup>, 80 m<sup>2</sup>, 100 m<sup>2</sup> w centrum Przemysłu.
  - ... mieszkań: kawalerek, M-2, M-3, M-4 w Przemysłu.

**OFERUJEMY DO WYNAJĘCIA:**

Lokal 37 m<sup>2</sup> (na magazyn), woda, wc, przy Mickiewicza.

Wybory samorządowe w Polsce przebiegały spokojnie, a liczba tych obywateli naszego kraju, którzy wrzucili swój głos do urny, zbyt imponująca — że się tak delikatnie wyrażę — nie jest. Gdy piszę te słowa, nie znam jeszcze oficjalnych wyników, ale można wnioskować, że nikt (żadne ugrupowanie polityczne) nie zwyciężył zdecydowanie, nikt też poza kilkoma wyjątkami nie będzie mógł w większych miastach rządzić samodzielnie. Z jednej strony mamy SLD, z drugiej Unię Wolności, a z trzeciej ugrupowania pravicowe. Jakie zawiązą się koalicje? Egzotyczne? Niezależnie od wszystkich już widzę trudności, które pojawią się na samym wstępie. Zagadamy sesje, zamiast zajmować się sprawami ważnymi nasi radni będą klócić się zawzięcie i to często o duperele. Chyba, że zdarzy się cud i sztyl ideologiczny — jak chce tego Adam Michnik — stanie się mniej ważny niż racjonalne programy i rzetelne kompetencje.

Tak zwana prawica, która występowała w różnych układach, też może sprawić jeszcze wiele niespodzianek, bo ambicje poszczególnych polityków, ich programy — to temat sam w sobie. „Czego — pisała »Gazeta w Lublinie« — może się spodziewać wyborca po wspólnym Komitecie Wytorowej i intelektualnie wyrafinowanej Partii Konserwatywnej, ostro upraszczającej

świat Unii Polityki Realnej i Stronnictwa Narodowego »Szczerebiec«, które w wyborczej ulotce opowiada się przeciwko przystąpieniu do NATO i Unii Europejskiej i podporządkowaniu Polski tym żydomasońskim organizacjom, przeciwko monopolowi środowisk lewicowych, żydo-masońskich w prasie, radiu i telewizji.

W Lublinie, w niedzielę rano, znalazłem na schodach pod drzwiami jednodniówkę Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego „Lubelska Centroprawica”, złożonego z czteremastu (!) partii i ugrupowań. Był tam i Klub Inteligencji Katolickiej, i Ruch dla Rzeczypospolitej, i Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, i Porozumienie Centrum, i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe.

W artykule wstępnym tej agitki czytamy: „Jesteśmy świadkami rozpadu kościoła moralnego narodu. Lewica, a także niektórzy autorzy grubej kreski spod znaku Unii Wolności, robią wszystko, aby społeczeństwo zajęło się wyłącznie bytem materialnym i jak najszybciej zapomnieli o swych chrześcijańskich korzeniach, etyce i moralności, aby chciała tylko »mieć«, a nie »być«. To tragiczna i zębna dla narodu droga. Zawrócić z niej mogą nas tylko rządy chrześcijańskiej centroprawicy i to zarówno na szczeblu państwowym jak i samorządowym”.

Dyskusja na temat owego „mieć”

czy „być” trwała już za czasów komuny, chrześcijańscy agitatorzy niczego nowego nie wymyślili, a język też coś mi tam przypomina! Nic dziwnego: jeden z autorów wstępniaczka był pracownikiem PZPR-owskiego „Sztandaru Ludu”. Ale to mało ważne, bo tylko krowa nie zmienia poglądów. Niemniej niech szanowni autorzy nie piszą tak: „Warto jednak przypomnieć, że w wielkich aferach gospodarczych i korupcyjnych, jakie wstrząsały i wstrząsają Polską, nie widać ludzi z chrześcijańskiej centroprawicy”. A niejaki Maciej Zalewski, którego proces właśnie toczy się w Warszawie, to niby komuszek? Oskarża go sąd RP o przywłaszczenie sobie 17 miliardów złotych od szefów spółki Art B, próbę wymuszenia od nich pożyczki 40 miliardów złotych dla spółki „Telegraf” oraz o to, że jako sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta uprzedził Baksika i Gąsiorowskiego o ich planowanym aresztowaniu, co spowodowało ucieczkę z kraju. Póki proces się nie skończył, nie można, oczywiście, uważać Zalewskiego za winnego, ale fakt, że nie odpowiada on z wolnej stopy coś tam daje do myślenia. Ostatecznie ten facet był bardzo bliski osoby prezydenta RP...

Dość już o wyborach, bo nie starczy mi miejsca na uroczysty pogrzeb radia tzw. „Wolna Europa”, który odbył się w Poznaniu.

Jakże pięknie prezentował się i jakże pięknie mówił z estrady pan redaktor Tadeusz Zwiefka! Zacytuję: „Tu rozgłośnia polska Radia Wolna Europa. W taki właśnie sposób przez z górą 42 lata ci, którym dane było żyć i pracować poza granicami kraju, w wolnej Europie, w wolnym radiu, w wolnej polskiej rozgłośni witali tych, którzy w kraju na wolne słowo czekali. Nie ma dzisiaj na tej sali człowieka, który tych słów, tego szlachetnego dźwięku nie słuchałby przez minione lata. Nie ma wśród nas człowieka, który dzięki informacjom i komentarzom płynącym z Monachium nie kierowałby się w podejmowaniu wielu ważnych decyzji...”

Popłakałem się ze wzruszenia! I skąd ta pewność redaktora Zwiefki, że „nie ma dzisiaj na tej sali” i tak dalej? A może choć jeden by się znalazł.

Pogrzeb zaszczylił swą obecnością prezydent Lech Wałęsa, który przemawiał nad grobem rozgłośni. Powiedział m.in.:

„Jak połączyć radość, satysfakcję jednak ze smutkiem, że to co nas wychowało, to, co nas uczyło patriotyzmu odchodzi do historii? Muszę powiedzieć, że ja nie mogę sobie z tym poradzić. Trudne to jest, bardzo trudne, ale taki już jest los nas wszystkich. (...) Chcę dopowiedzieć, że trudno mi w ogóle wyobrazić sobie, kiedy będę już na emeryturze politycznej, jak ja bez

tego radia będę mógł żyć? Z tym, że ja sobie wyrównuję ten brak już teraz: ja włączam (dosłownie cytuję — M.A.J.) trzy stacje i telewizor, cztery naraz słucham, ale i tak nie jest to ta melodia, która mnie wychowała”.

Jednocześnie nadawane są cztery melodie, jednocześnie słucha ich Lech Wałęsa! Przecież to geniusz! A może pomóc panu prezydentowi i złożyć się na video, magnetofon? Po co ten człowiek aż tak ma się męczyć?

Można sobie pogadać, można pokazać. Można również zapomnieć, że początkowo ta Wolna Europa była finansowana przez CIA i była radiostacją bardziej amerykańską niż polską. No, ale trwała zimna wojna i wszystkie chwytły były wówczas dozwolone. Z obu stron zresztą. Dzisiaj USA to nowy Wielki Brat dla Polski, więc cicho, sza!

Na rzetelną ocenę tej rozgłośni przyjdzie jeszcze czas, ale śmieszny mnie klótnia w tej monachijskiej rodzinie. W Poznaniu pogrzeb, a w Warszawie Piotr Mroczek chce reanimować trupa w postaci radia Wolna Europa Incorporated. Budżet spółki jest czterokrotnie mniejszy niż dawnej sekcji polskiej Wolnej Europy i wynosić będzie 2,6 milionów dolarów. Amerykańcy mają bulić forsę do 1 września przyszłego roku. Kto później wyłoży gotówkę? Może Kancelaria Pana Prezydenta?

Śmieszne to wszystko, bo albo jest w Polsce wolność, albo jej nie ma? A Wolnej Europy słucha obecnie 3 proc. obywateli RP. Wymowne!

M. A. JAWORSKI

20 czerwca 1994 r.

## Postów lewicy „rzut na taśmę”

Dwójka posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej — Ewa Spychalska (przewodnicząca OPZZ) i Kazimierz Nycz wykonała — mówiąc językiem sportowym — „rzut na taśmę” spotykając się tuż przed wyborami (17 i 18 czerwca br.) z kandydatami na radnych oraz mieszkańcami Przemysła, Jarosławia i Lubaczowa. Spośród szerokiej gamy spraw poruszonych podczas tych spotkań wybraliśmy te, które rzutować mogą bezpośrednio na krąg zainteresowań nowo wybranych samorządów.

**W PRZEMYSŁU** dyskusję rozpoczęto od krytyki niefortunnej uchwały parkingowej, którą zebrani ocenili jednoznacznie jako próbę drenażu ich kieszeni przez władze miejskie. Nie lepiej oceniono też dotychczasowe osiągnięcia prywatyzacyjne na terenie miasta, uzyskane — jak podkreślono — „kosztem pracujących”. Pytano o przyczyny pozbawienia rencistów i emerytów zniżek na PKP i MZK oraz wprowadzenia odpłatności za leki. — Skąd — pytano — wezmą się pieniądze na realizację wszystkich tych pięknych programów wyborczych, skoro podatki i bez tego są wyrubowane do granic możliwości? — Co będzie z niewypłacalnymi

bankami? Co z szarą strefą? Mamy „swego” ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, a zmian na lepsze nie widać. — Pytano też, zupełnie zresztą retorycznie — „po co prymas robi taki krzyk o konkordat?” oraz jakie będzie stanowisko posłów SLD w tej bulwersującej opinii sprawie. Posła Kazimierza Nycza zapytano wprost, czy jest mu wiadomo, że w Przemysłu zostaną niedługo rozwiązane zarządy PCK (wojewódzki i miejski) z braku środków na działalność. Ostrzegano też, że w przypadku braku dostrzegalnych zmian na lepsze „SLD może utracić społeczne zaufanie”.

Nie brakło też akcentów zgola humorystycznych, np. gdy jeden przemyslanin zaprosił oficjalnie posła K. Nycza na odsłonięcie pomnika, który ufundowany mu zostanie (na prywatnej działce) w przypadku doprowadzenia do pomyślnego zakończenia sprawy Wolnego Obszaru Celnego w Medyce. Poseł za pomnik podziękował, a w sprawie WOC pierwsze rezultaty obiecał jeszcze w bieżącym roku. Odpowiadając na liczne pytania w sprawie strajków w kraju Ewa Spychalska powiedziała, że „trzeba podjąć stanowcze decyzje polityczne, gdy grupa oszo-

ława doprowadza do ruiny potężne przedsiębiorstwo” (to w kontekście Huty Katowice).

**W JAROSŁAWIU** dyskusję zdominowały, inicjowane przez „S” w okresie przed wyborami, strajki oraz pogarszające się warunki życia, zwłaszcza rencistów i emerytów. — Jak to jest — pytano — że w Hucie Katowice strajkujący żądają dwumilionowej podwyżki i 30 proc. premii, a jednocześnie miliony emerytów, którzy pracowali całe życie, tworząc potencjał ekonomiczny kraju, muszą żyć za 2 mln zł miesięcznie? Jaka jest rzeczywista rola Krzaklewskiego w strajkach, czy nie jest on przypadkiem »głównym przewodnikiem«? Dlaczego koalicja rządowa idzie nadal na kompromis, dlaczego nie mówi się całej prawdzie o prezydencie, który „spłaca obecnie zółd, jaki pobierał przez lata”.

Pytano też o bezpieczeństwo kraju, o dodatki branżowe dla nauczycieli, krytykowano telewizję, w której „nie ma kogo słuchać i co oglądać”. — Jak długo — pytano — latać się będzie budżet naszymi podatkami, gdy tymczasem w naszych domach czai się lęk o przyszłość? — Jarosławscy wyborcy bardzo krytycznie odnieśli się do nieró-

wnomiernego — ich zdaniem — rozłożenia „kosztów demokracji”, podając liczne przykłady kominów płacowych, pytali o przyczyny odrzucenia przez posłów lewicy wniosku KPN o postawienie przed Trybunałem Konstytucyjnym osoby z poprzednich rządów. Interesowało ich, czy byli wojewodowie — J. Musiał i A. Pęziół — zostaną pociągnięci do odpowiedzialności m.in. za zniszczenie PGR-ów w naszym województwie. Samym zaś posłom dostało się za „nie-spotykaną dotąd absencję” podczas obrad plenarnych Sejmu. Ewa Spychalska wyjaśniła, że obrady plenaryjne, „to zaledwie wycinek pracy Sejmu”, że ważne problemy omawia się na posiedzeniach komisji sejmowych.

**W LUBACZOWIE** pierwsze pytania skierowane do posłów dotyczyły odpowiedzialności za straty spowodowane przez solidarnościowe strajki m.in. w Hucie Katowice. W kontekście ruiny do jakiej doprowadzono lubaczowskie PGR-y domagano się pociągnięcia do odpowiedzialności b. premierów: Olszewskiego, Bieleckiego i Suchockiej oraz ministrów rolnictwa w ich gabinetach. Nawiązując do „rozmywającej się” kwestii odpowiedzial-

ności jednego z synów L. Wałęsy za tragiczne skutki wypadku samochodowego, pytano, czy „prawo w Gdańsku jest inne niż w Lubaczowie?”

Zebranych interesowało też stanowisko OPZZ wobec lockoutu, a także stosunek związków zawodowych do wielomilionowych wynagrodzeń grupy dyrektorów, prezesów i menażerów, podczas gdy robotnicy zadowolili się muszą dwoma milionami miesięcznie. — Zarządów Suchockiej nie było pieniędzy na rewolucyjną rent i emerytur, ale znalazły się na wielomilionowe premie dla członków ustępującego rządu — powiedział jeden z uczestników spotkania.

Zgłoszono też wiele problemów lokalnych.

— Nie kto inny — mówiono — tylko były wojewoda, J. Musiał, przyjeżdżał do Lubaczowa i krzyczał, że wszystko, co stworzyła komuna trzeba zburzyć, a na gruzach budować od nowa. Zapomniał tylko, że ludzie idą przy okazji na bruk.

— Rejonowy Urząd Pracy otrzymał fundusze na zatrudnienie, ale ten kto zatrudnia nowych pracowników musi płacić haracz na rzecz fundacji „Solidarności”.

— Dom po b. partii sprzedano podobnie jak płytki po remoncie chodników w mieście, ale nie wiadomo, co stało się z pieniędzmi.

— Ponad 60 osób zwolnionych z Zakładów Galanterijnych nie ma do dziś uregulowanych należności finansowych, sprawa wlece się i końca nie widać.

— W minionym 10-leciu wybudowano w Lubaczowie 3 osiedla, a obecnie wszystko się wali.

To tylko niektóre z głosów jakie padały podczas spotkania w Lubaczowie.

W trakcie spotkania poruszono też wiele spraw, które poseł Kazimierz Nycz odnowił do załatwienia w ramach interwencji poselskiej. Na zakończenie zebrani zwrócili się do posłów ze słowami: „Pamiętajcie, że Lubaczowa nie można pozostawić samego”, co ci ostatni przyrzekli wziąć sobie głęboko do serca.

JERZY MAKARA





# Cebula z pogranicza



## ZAPIEKANKA NALEŚNIKOWA

Proporcje zależą od tego dla ilu osób szykujemy danie. Należy mieć odpowiednią liczbę naleśników. Na nadzie: piecarki, cebula, plastry z grubej kiełbasy albo szynki, mortadeli, starty żółty ser, trochę śmietany.

Pieczarki umyć dokładnie, udusić na maśle z drobnitko posiekaną cebulką. Przyprawić do smaku. Kiedy będą miękkie — dodać trochę śmietany i starty żółty ser. Masa pieczarkowa powinna być gęsta. Na każdy naleśnik położyć cieniutki plaster wędliny, roz-

smarować na nim masę pieczarkową. Zwinąć w rulon, ułożyć w płaskim żaroodpornym naczyniu, polać śmietaną, posypać suto żółtym serem i zapiekać do zrumienienia.

## PIWNA POLEWKA

2 butelki jasnego piwa, butelka wody mineralnej, łyżeczka cynamonu, szklanka dobrej śmietany, gruba kromka razowego chleba, 1 bułka, 2 żółtka, pół kg podsuszzonego białego sera, odrobina skórki pomarańczowej, łyżka cukru.

Pokrojoną w kostkę bułkę podrumienić na maśle. Osobno podrumienić kromkę razowego chleba (bez tłuszczu). Do zimnej wody włożyć chleb, skórkę pomarańczową, cynamon i cukier. Zagotować i odcedzić. Zmieszać z piwem, zabielić śmietaną roztrzępaną z żółtkami, podgrzać. W tym czasie w piekarniku podsuszyć pokrojony w kostkę biały ser. Można oprószyć go cynamonem lub odrobiną mielonego kminku i gałki muszkatołowej. Polewkę podawać z grzankami i serem.



Fot. ARCHIWUM



**CENTROSTAL S.A.**  
w Rzeszowie tel. 624-404

**oferuje do sprzedaży:**

- ☆ BLACHY
- ☆ RURY
- ☆ KSZTAŁTOWNIKI
- ☆ STAL ZBROJENIOWĄ
- ☆ BLACHY DACHÓWKOWE
- ☆ PRĘTY

**Punkty sprzedaży:**

Przemysł — PIKULICE  
tel. 30-87  
(ul. Herburtów)  
ORŁY (Baza GS)

Gwarantujemy wysoką  
jakość zakupionych  
materiałów!

GK-178/5

*Ruch kołowy w mieście: suma cudem unikniętych katastrof.*

„Z notesu” — Julian Tuwim



— Przeszła puszczając bąki, bo grube ryby dają dyla!

Rys. E. KMIECIK

## 84 miliony za 4 m<sup>2</sup> handlu! „Złota szczeka”

Ogromnym powodzeniem cieszył się zorganizowany przez przemysłą Polonię przetarg na 22 handlowe „szczeki” rozlokowane na bieżni stadionu przy ul. Sportowej, pełniące od ponad 3 lat funkcję bazaru. W licytacji wzięło udział około 60 zainteresowanych handlowców (kibiców było dwa razy tyle), którzy z ogromnym przejęciem przebijali się nawzajem, płacąc od 38 do ... 84 milionów złotych za około cztery metry powierzchni handlowej. Szokujące to i dziwne zarazem jeśli wierzyć bazarowym pogłoskom, że interesy coraz marniejsze i trzeba do nich niekiedy dopłacać.

J. P.

## Do wygrania 500 000 złotych Krzyżówka z hasłem

**Poziomo:** 1) najlepszy z uszkami, 5) po prostu polimer, 9) rodzaj szczotki, 10) rekonosans, 11) koczokodan, 12) wydłużony rogal, 13) podobno nie śpi, 15) podkład do wyszywania, 16) części mięśni, 16) cyfra, 19) wieje, 21) np. satelitarna, 23) przed publicznym występem, 25) nastrojowy poeta, 26) karczma, 27) „małe” miasto w woj. śląskim, 28) autor trylogii „Przed potopem”.

**Pionowo:** 1) potocznie o bałaganie, 2) na butach taternika, 3) zawiść, 4) uciekinier, 5) specjalista w zakresie patologii, 6) szekspirowski król, 7) do golenia, 8) tłum ludzi, 14) mniejsza od fisharmonii, 15) dowcipniś, 17) autor „Nosorożca”, 18) natarcie, 20) obecnie mamy 1994, 22) początek ery, 24) odmiana chalcedonu.

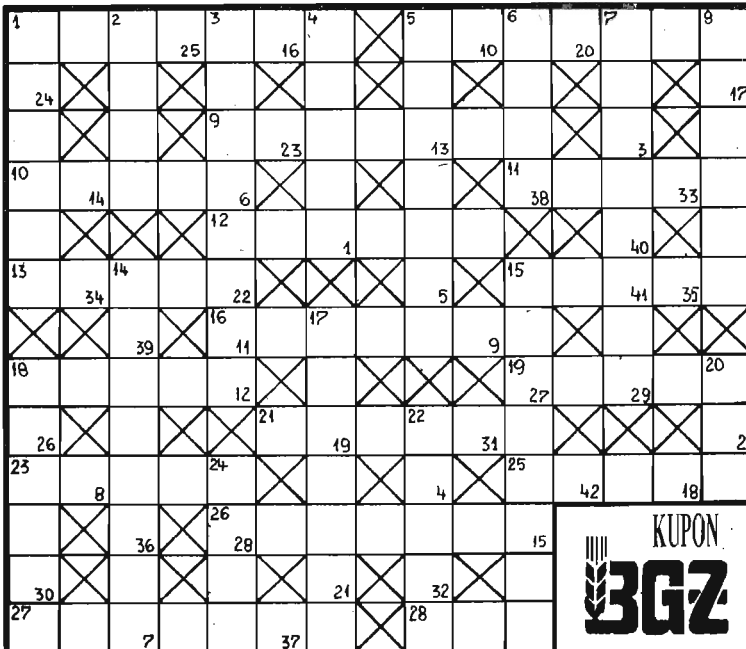
Litery z pól od 1 do 42 otworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązanie — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu książeczki oszczędnościowej z wkładem 500 000 zł, ufundowanej przez Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemysłu (Kamienny Most 1).

\*\*\*

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM Z N-RU 25/160

Hasło: „NIE MA BAŚNI PIĘKNIJSZYCH NAD TE, KTÓRE TWORZY SAMO ŻYCIE (Hans Christian Andersen).”

Zestawy książek otrzymują pp.: Bogdana Droń, Janina Prymon i Zbigniew Rużycki — wszyscy z Przemysłu. Zapraszamy Państwa do redakcji.



**RAK (22 VI — 22 VII)**  
Masz teraz więcej czasu. Postaraj się zatem odwiedzić stare kąty i starych znajomych, którzy tęsknie Cię wypatrują. Może oczekują konkretnej pomocy. Zainteresuj się tym.

**LEW (23 VII — 22 VIII)**  
Był czas, że przejawiałeś więcej inicjatywy. Dlaczego znów spocząłeś na laurach i myślisz tylko o sobie? Oczekiwanie wobec Ciebie są nadal ogromne.

**PANNA (23 VIII — 22 IX)**  
Znów trzeba posypywać popiołem Twoje ślady? Czy Ty się nigdy nie zmienisz?! Wypadaloby wreszcie zmienić płytę, bo ta jest już zdarta i nie daje się słuchać.

**WAGA (23 IX — 23 X)**  
A jednak na horyzoncie parę dni oddechu. Koniecznie wykorzystaj tę szansę! Nie bój się, świat się bez Ciebie nie zawali. Pomyśl o czymś przyjemnym, nie związanym z pracą.

**SKORPION (24 X — 22 XI)**  
Czy czujesz już grunt pod stopami, czy nadal są to lotne piaski? Jeśli nie masz pewności, szukaj oparcia u Panny. Ma ona wiele możliwości skutecznej pomocy.

**STRZELEC (23 XI — 21 XII)**  
„Dobry zwyczaj — nie pożyczaj”. Czyżbyś zapomniał o tej ludowej mądrości? Teraz martw się jak odzyskać pożyczone niby na krótko pieniądze, bo dłużnik wcale się tym nie przejmuje.

**KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)**  
Trochę to trwało nim odważyłeś się odezwać, ale „lepiej późno niż wcale”. Skąd te zahamowania? Przecież doskonale wiesz z kim na co dzień przestajesz, a więc śmiało!

**WODNIK (21 I — 20 II)**  
Uprzykrzyły Ci się już te wyjazdy, a tu końca nie widać i nikt nie potrafi określić, jak długo to jeszcze będzie trwało. Nie zniechęcaj się jednak, bo z pewnością już bliżej niż dalej.

**RYBY (21 II — 20 III)**  
Wróciłyście do formy? Znakomicie! Czekaj Was bowiem poważna przeprawa. Skończył się czas terminowania, nadchodzi moment pasowania. Trzymajcie fason!

**BARAN (21 III — 20 IV)**  
„Raz na wozie, raz pod wozem” — jak to w życiu. Trzeba się przystosować i nie załamywać rąk. Każde nowe doświadczenie hartuje człowieka, wzmacnia wytrzymałość.

**BYK (21 IV — 21 V)**  
Nie da się ukryć, że jednak „był określa świadomość”. Jesteś tego najlepszym przykładem. Gdybyś zechciał spojrzeć szerzej, byłoby lepiej dla wszystkich.

**BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)**  
Gdy się powiedziało „a”, trzeba doprowadzić resztę alfabetu. Nie sztuka coś zacząć i szybkoitko schować się za cudzymi plecami. Dbajcie o swój autorytet!



Lato zjawiało się punktualnie 21 czerwca. Pierwsze jego dni były nawet upalne, choć generalnie czerwiec nas nie rozpieszcał. Za nami pierwsze dni lipca, a „Lipiec lubi przypieć”. I na taki się zanosi — suchy, słoneczny i wietrzny. Pamiętajmy jednak, że „Od Hanki (26 VII) zimne wieczory i ranki” oraz „Jaki Jakub (25 VII) do południa taka zima do grudnia. Jaki Jakub po południu, taka zima po grudniu”.